Nr. 117. We Lwowie, Niedziela dnia 22. Maja 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt,
miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 2 złr. — „
kwartalnie w państwie austrjackim . . 6 „ — „
Prus i Rzeszy niemieckiej . | po 7 złr. 50 cnt.
Francji . . . . . |
„ Belgji i Szwajcarji . . . |
„ Włoch, Turcji i księstw Naddu. |
„ Serbii . . . . . |

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wulfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22,
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 21. maja

(Kolej Transwersalna. — Okólnik Ignatiewa. — Ustawa o polepszeniu położenia profesorów szkół średnich. — Deklaracja ministra Dunajewskiego. — Izba posłów. sprawy parlamentarne. — Strejki centralistyczne. — Rząd a wniosek Zeithammera i centraliści. — Zamach Irusaków na Węgrów.)

Dzisiaj przyjść ma na porządek dzienny Izby posłów Rady państwa projekt ustawy o kolei Transwersalnej. Projekt ten już poznaliśmy dawniej. Upadł tylko z owego projektu artykuł V., zapewniający połączenie kolei Transwersalnej z koleją Koszycko-Bogumińską (Czacza) i z Krakowem lub Oświęcimem. Natomiast w artykule III. poleca projekt rządowi czynić jedynie wstępne badania co do połączenia w ogóle kolei Transwersalnej z koleją Koszycko-Bogumińską. A co do połączenia z Krakowem, umieszczono tylko rezolucję.

W sprawozdaniu komisji kolejowej, poprzedzającem projekt, uderza nas, iż referent z tych samych premisów wychodzi, z jakich wychodził dawniejszy projekt rządowy, który opierał się na kartelu z koleją Lwowsko - Czerniowiecką i niedopuszczaniu konkurencji kolei Karola Ludwika, t. niepozwalaniu jej zniżenia taryf, gdyby tym sposobem transporta na swą linię ściągnąć zamierzała i w skutek tego ubytku w dochodach kolei Transwersalnej obawiaćby się można.

Kolej rządowa powinna właśnie swemi niskiemi taryfami wpływać na zniżenie taryf i na innych kolejach, ale nie przeciwnie przyczyniać się do utrzymania taryf wyższych. My właśnie w oddziaływaniu na zniżenie taryf przez kolej rządową widzieliśmy najważniejszą korzyść dla Galicji. Spodziewamy się, że rząd nie pójdzie za zdaniem komisji, i nie będzie żadnego kartelu zawierał z koleją Czerniowiecką.

Na pochwałę zasługuje, iż według artykułu V. nowego projektu rząd ma sam prowadzić ruch kolei Transwersalnej, i nie wolno mu prowadzenia ruchu oddawać prywatnym osobom lub towarzystwom.

Również na pochwałę zasługuje, iż odpadły zupełnie zastrzeżenia przeciw budowie kolei wicynalnej z Tarnopola do Husiatyna.

Co do samej budowy kolei Transwersalnej, są w sprawozdaniu dane rządowi wskazówki, ażeby ją tak samo budował, jak Tarnowsko-Leluchowską, tj. nie oddawał budowy całej linii jednemu przedsiębiorcy, lecz podzielił ją na losy, i podług cen jednostkowych rozdał te losy mniejszym przedsiębiorcom, znającym stosunki miejscowe, i mogącym dobrze i taniej budować, na czem rząd znaczne oszczędności zrobi.

* * *

Opowiadają sobie w Berlinie, że Bismark, który jak już wiemy, studjuje bacznie codzień olbrzymie raporta nadsyłane mu przez ambasadę z caratu, odpowiedział cesarzowi, gdy ten zażądał od niego określenia w jednem słowie sytuacji Moskwy:

— Nie, N. P., w jednem słowie nie mogę, ale w trzech, zapożyczywszy się u Francuzów. Oto one: — *Ordre, Contre-ordre, Désordre.*“

Przetłómaczyć tego wyrażenia na polskie niepodobna, ale dość podnieść, że ostatni wyraz „*désordre*“ (bezład) jest syntezą całej tej trylogii.

Czy syntezę tę usunie okólnik Ignatiewa, dodany jako komentarz do manifestu carskiego, wątpić bardzo można. Treść tego okólnika podała nam urzędowa depesza petersburgska; dosłownego jednak tekstu nie otrzymaliśmy dotąd. Ale już w tem streszczeniu uderza przodewszystkiem nieskończona bałamutność poglądów. Okólnik wychodzi z tej samej co manifest zasady, to jest z butą mongolską wywiesza sztandar samowładztwa nieograniczonego. Ale manifest wywiesiwszy ten sztandar, poprzestał na nim i wręcz oświadczył: Precz z marzeniami! tymczasem okólnik wchodzi w transakcje i zapowiada ustępstwa. „Bezzwłocznie, powiada okólnik w końcowym ustępie, będą przedsięwzięte środki, mające określić sposób zabezpieczenia udziału sił lokalnych w przeprowadzeniu najwyższych (tj. carskich) planów.“

Jakże więc tę zapowiedź reform w duchu autonomicznym pogodzić z wyrażeniem, pomieszczonem o kilkanaście wierszy powyżej, a opiewającem tak: „Tylko silny nieograniczoną władzą i nieograniczoną miłością licznego narodu samodzierżca Wszech Rossji jest w stanie usunąć to wielkie złe, na które Rossja cierpi.“ Jedno przeto z dwojga: albo nieograniczona władza samodzierżcy jest dobrym kuracyjnym środkiem, a w takim razie po co dawać „siłom lokalnym“ udział w zarządzie kraju; albo też p. minister, wprowadzając do udziału siły lokalne, i przez to osłabiając autokratyzm carski, pozbawia się sam środka, o którym powiada, że jest jedynie w stanie Moskwę uleczyć, i tym sposobem zdradza, że na serjo jej uleczenia nie pragnie.

Ze sfer berlińskich, mających stosunki z Gatczyną, rozeszła się pogłoska, iż car się przeraził złem wrażeniem, jakie manifest jego wywołał zarówno w Europie jak i w całym caracie. Podobno miał się odzywać, iż mu to bardzo przykro, że go tak nie zrozumiano, i że fałszywie interpretowano jego słowa. Naturalnie są to larifari, bo manifest jeżeli miał jaką zaletę, to właśnie tę, że był jasnym, zrozumiałym, nieskończenie nawet popularnym. Autorowie jego pragnęli tak silnie wpoić w czytelnika wiarę, że car nie zrobi żadnych ustępstw z swej nieograniczonej władzy, iż po kilkakroć wracają do tego tematu i za każdym razem jeszcze silniej go opracowują.

Czuć w tem, że gdyby nie ta okoliczność, iż manifest polemizować nie może, to gotowi byliby wdać się w polemikę o tyle przynajmniej, że wyłuszczaliby korzystne następstwa „samodzierzawia“; czuć jakąś dziką, szatańską radość z pochwycenia cara w swe sidła, i z pokonania swych przeciwników, marzących o liberalizmie; czuć wreszcie, iż panowała nad nimi dążność „spalenia za sobą okrętów“, wykopania przepaści niezgłębionej między carem a stronnictwem reformy, zamknięcia tym manifestem carowi drogi na cały ciąg jego panowania do jakichkolwiekbądź ustępstw. Ktoby powiedział, wczytując się w ich elukubrację, że bali się przyszłości, bali się tego, aby pod wpływem wypadków czy zagranicznych wpływów car nie zmienił swej opinii, i dlatego ułożyli mu taką odezwę do narodu, która żadnych furtek nie zostawia, nie daje temu carowi żadnej możności pogodzenia się kiedykolwiekbądź z aspiracjami partji liberalnej. Chcieli dla siebie zabezpieczyć ster rządu na cały ciąg panowania Aleksandra III., i dlatego po przejściu cara do ich obozu, spalili most za nim.

Ale zaledwie spalili, chwytają się wnet za niedopalone głownie, gaszą je w wodzie prozy Ignatiewowskiej, i chcą z nich rodzaj prowizorycznej kładki zbudować. Cóż to ma znaczyć? Ażaliż p. Katków, spojrzawszy na Moskwę ze stanowiska ministerjalnego, inne rzeczy zobaczył, takie, których nie widział na stanowisku dziennikarskim? Nie, nie przypuszczamy tego, zanadto jest on bowiem tępą, zatwardziałą głową, aby się tak rychło mógł modyfikować. Zmiana poglądów przypuszcza pewną żywotność myśli, a Katków jest zasuszoną mumią reakcji. Lepiej więc nam trafia do przekonania definicja Bismarka: *Ordre, Contre-ordre, Désordre.*

W każdym jednak razie podnieść ten fakt potrzeba, że Moskwa weszła teraz w okres blagi Ignatiewowskiej, tej blagi, która, jak wiadomo, tak do góry zadzierała nos pod San Stefano, a tak go nisko spuściła na kongresie berlińno, a tak go nisko spuściła na kongresie berlińno. Do jakiego rezultatu doprowadzi ona Moskim. Do jakiego rezultatu doprowadzi ona Moskwę w polityce wewnętrznej, trudno na razie przewidzieć, ale jeżeli de Maistre określił moskiewski system jako despotyzm *modéré par le régicide* (osłabiony carobójstwem), to można, przeinaczając jego słowa, powiedzieć, że od czasu wprowadzenia Ignatiewa do spółki Katkowów i Pobiedonoscewów, reakcja moskiewska osłodzona będzie blagą.

* * *

Na posiedzeniu przedl. Izby posłów z d. 19. bm. uchwalono w drugiem czytaniu ustawę, zmieniającą §. 5. ustawy o płacach profesorów szkół średnich państwowych. Podaliśmy swego czasu projekt rządowy, a następnie ten projekt, który komisja Izby wypracowała, zmieniając tamten znacznie na korzyść nauczycieli, a który teraz przez Izbę przyjęty został i niezawodnie też przez Izbę panów przyjętym zostanie. Art I. tej ustawy powiada, że czas, który profesor spędził na suplenturze po otrzymaniu zupełnej kwalifikacji nauczycielskiej, musi być mu do lat służby wliczonym, a art. II., że w danym razie może być wliczonym czas, spędzony przed spełnieniem owego warunku.

P. Mattusz wniósł nadto następującą rezolucję: „Wzywa się Wys. rząd, aby rozważył, czy i o ile należałoby suplentom przy państwowych szkołach średnich i stojących z temiż na równi zakładach szkolnych, naznaczyć wyższą kategorję płacy po pewnej liczbie lat, które do czasu służby wliczone być mogą, a ewentualnie aby w tej sprawie wniósł projekt ustawy do konstytucyjnego traktowania.“

Rezolucję tę odesłano do komisji budżetowej, gdzie niezawodnie popartą zostanie.

* * *

Najważniejszym aktem tegoż posiedzenia Izby posłów były dwa ustępy z odprawy, którą dał centralistom na ich wycieczki minister Dunajewski. Na czele oświadczył, że walka z centralistami na argumenta skończona, bo niemożliwa, gdyż absolutnie nie chcą się dać przekonywać — co jest kategorycznem zerwaniem wszelkich stosunków pokątnych czy jawnych z centralistami ze strony rządu, — poczem w końcu minister kategorycznie obwołał, jako część składową programu gabinetu Taaffego, opieranie się na większości Izby posłów. A gdy samo to oparcie nie wystarcza, więc naturalny wniosek, że rząd postarać się musi i o takie ułożenie stronnictw w Izbie panów, aby i tam miał większość, na którejby stale oprzeć się zdołał.

Sprawa z wnioskiem szkolnym Lienbachera nie ma zbyt wielkiego znaczenia. Klub hohenwartowski chce się przecież jakimś sukcesem wykazać wobec swoich wyborców, i ku temu upatrzył sobie sprawę szkolną. Centraliści sami przyznawali, że ośmioletni mus szkolny nie da się w zupełności utrzymać, a faktycznie też nigdzie, nawet we Wiedniu, nie jest z całą ścisłością przeprowadzony. Centralistyczna górnoaustrjacka krajowa Rada szkolna, aby poprzeć w początkach agitację centralistyczną między chłopami, sama wydała okólnik, nadający ulgi w tej mierze. Opierają się temu wnioskowi, bo to wniosek prawicy, a co gorsza, wniosek klubu hohenwartowskiego, a co najgorsza, wniosek Lienbachera, który przecie Niemcem jest a nie jest centralistą.

Minister oświaty Conrad, który wychwalał system dotychczasowy, położył się do łóżka, aby nie brać udziału w obradach komisji edukacyjnej Izby posłów — a Lienbacher oświadczył przewódzcom prawicy od klubu hohenwartowskiego, że klub w tej sprawie nie jest w niezgodzie z resztą klubów prawicy, tylko z ministrem oświaty. Prawica przyjmie projekt, jaki wyszedł z komisji, ale zastrzeże sobie w plenum Izby rewizję ustaw szkolnych w duchu autonomicznym.

Na każdy jednak sposób ustawa o Gal. kolei Transwersalnej przyjdzie pod obrady przed szkolnym projektem Lienbacherowskim

Pogłoski o rokowaniach posłów czeskich z bemackimi w kwestji wszechnicy czeskiej, niemają żadnej podstawy.

Nie umiemy powiedzieć, czy to koncept czy prawda co donosi *Stara Presse*, że ks. Alfred Liechtenstein zamyślał na końcu posiedzenia Izby posłów z d. 19. wnieść interpelację w sprawie uciekających z caratu żydów. Klubowi hohenwartowskiemu ma chodzić o to, aby przedsięwzięto środki przeciw napływowi żydów. Interpelacja ta miała się trzymać tych wyrazów, których użyli centraliści w swojej interpelacji przeciw przyjmowaniu w Austrji jezuitów, z Francji wydalonych. — Interpelacja taka nie była wniesioną d. 19. bm., — i może ta wiadomość jest tylko lekcją dla semitów, którzy najgoręcej agitowali za ową interpelacją przeciw jezuitom.

* * *

Kiedy centraliści wyszli z komisji edukacyjnej przed załatwieniem wniosku Lienbacherowskiego, nikt nie wierzył, aby na serjo wyszli. W istocie powrócili, tłómacząc się tem, że otrzymali zaproszenie na następne posiedzenie. Podobnie komedją jest ich wyjście z Izby z powodu wniosku Zeithammera. W tym względzie godną uwagi jest półurzędowa korespondencja wiedeńska w *Pester Lloydzie.*

Wykazuje ona szeroko, ale też gruntownie, jak się centraliści sami zabankrutowali, i Węgrów z kretesem sobie narazili, a co do wniosku Zeithammera powiada:

„Ordynacja co do czeskiej kurji dworskiej musi być zmienioną. Tam jeden głos rozstrzyga o rezultacie wyboru z całej kurji, a tem samem o politycznym kierunku całej Przedlitawii. Ostatni centralista z Chebszczyzny, co niby posiada majątek tabularny i na lada chudej szkapie jeździ, nadaje piętno całej Radzie państwa, lada Wiedersperg lub Mladota waży więcej jak milion mieszkańców, jak duch czasu, ba poniekąd więcej jak cesarz Austrji. A nadto każde ministerjum według upodobania wodziło na swoim pasku te wybory!

„Co się tyczy gabinetu Taaffego, mogę na mocy upoważnienia zapewnić, że jeszcze się wnioskiem Zeithammera nie zajmował, a mianowicie nie zastanawiał się nad kwestją ułożenia pojedynczych nowych okręgów wyborczych, — ale w zasadzie pisze się na ten wniosek... Centraliści niechaj zważą, że tylko reforma wyborcza zdoła uratować konstytucję od zaduszenia.“

W końcu drwi półurzędowy korespondent *Pester Lloyda* z groźby centralistów, że opuszczą Radę państwa: „Niechaj opuszczą! A co wtedy nastąpi?... szyzma w obozie centralistów. Czyż znający choć trochę stosunki, uwierzą, iżby Mansfeldy, Pretisy, Scharschmidy a z drugiego końca Kronawettry, Steudle, Löblichy towarzyszyli Herbstom i Sturmom na wygnanie? A choćby — co nieprawdopodobne — ci opuścili, to czy opuszczą Izbę panów Schmerlingi, Auerspergi, Hyowie? A cóż znaczy strejk w Izbie posłów bez strejku Izby panów?

„Nie prawica, nie ministrowie są nieprzyjaciółmi lewicy, ale ci, co rozjuszeni, że posłani zostali na pensję albo jakiej koncesji gründerskiej nie otrzymali, swoją ztąd żółcią życie polityczne jadem zaprawiają.“

I jakby się wszystko sprzysięgło na centralistów, to „berlińskie centralne Towarzystwo dla geografii handlowej“ jednogłośnie uchwaliło, utworzyć „komitet agitacyjny, któryby na wzór wiedeńskiego Schulvereinu popierał szkoły ludowe niemieckie u zrozpaczonych Sasów siedmiogrodzkich, i wszystko czynił ku wzmocnieniu niemiectwa we Węgrzech.“

Pisma węgierskie szydzą z tej uchwały, ale dają do zrozumienia, że to jest tylko rezultat agitacji wiedeńskiego Schulvereinu, który sam w tej sprawie wystąpić nie śmiał, więc Berlińczyków podmówił.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Petersburg d. 18. maja.

Nowo mianowany minister spraw wewnętrznych, który z dniem dzisiejszym obejmuje urzędowanie, wydał okólnik do gubernatorów prowincyj, w którym ubolewając nad społeczeństwem, w pośród którego dzieją się fakta takie, jak carobójstwo, wskazuje na przyczyny upadku tego społeczeństwa. Mianowicie upatruje je w braku wszelkiej podstawy moralnej w wychowaniu, dalej w bezczynności władz, niedbałem spełnianiu obowiązków na nie włożonych; najwyższej urzędników administracyjnych i ludzi publiczne zajmujących stanowiska obojętności na dobro publiczne; wreszcie przypisuje minister upadek powszechny dążeniu czynowników w ogóle do wzbogacenia się kosztem korony lub społeczeństwa, co, jak powiada okólnik, powszechnym jest u nas objawem.

Tym anomaliom należałoby położyć koniec, powiada minister, wyzyskiwaczy pozbawić sposobności do eksploatacji, a tem samem do świecenia narodowi złym przykładem.

Ostatnie wypadki na Południu wykazały jasno, jak łatwo lud jednostkom porwać się daje do gwałtów i swawoli, czem wspiera cele rewolucjonistów.

Temu ogólnemu rozbójnictwu (ma tu minister na myśli bandytyzm czynowników) tamę położyć potrzeba. Prześladować je i karcić na każdym kroku jest obowiązkiem każdego prawego Moskala. Rząd nie zaniedba chwycić się odpowiednich środków, które zabezpieczą współudział prawych obywateli państwa przy wykonywaniu najwyższych postanowień. Na tem kończy minister swoją odezwę.

Długa ta epistoła, to prawda, ale jak długa i rozwlekła, tak jeszcze za krótka, nie wyczerpująca oceanu bezprawia, gwałtów, nadużyć i nieprawidłowości, jaki całą Moskwę zalewa. Żałować tylko wypada ministra, który taką odezwą zainaugurował działalność swoją. Jaką będzie ta działalność, a raczej jaką ona nie będzie, z tej odezwy przewidzieć łatwo. Po wylaniu łez najgłębszego ubolewania nad obecnym stanem państwa, kończy się okólnik frazesem, „że rząd nie zaniedba chwycić się stosownych środków.“ Wartoż było dla tego frazesu, o którego wartości i najprostoduszniejszy czynownik mocno powątpiewa, dawać przed forum całej Europy z bezwarunkowo najkompetentniejszego pod tym względem miejsca, bo z gabinetu ministerjalnego, moskiewskiemu społeczeństwu takie świadectwo ubóstwa i nędzy moralnej, a sobie samemu słabości i nieporadności? Rząd sam jawnie wypowiedział i zasankcjonował, że jest źle, i źle się dzieje, to, co opowiadali i opowiadają, i za co giną ci, którzy odważają się wypowiadać to samo, choć potajemnie i skrycie. I w ogóle wątpić należy, czy odezwa ta mająca uspokoić rozburzone umysły, bo uznając z jednej strony rozstrój społeczny, z drugiej wypowiada jeszcze jakoby silną wiarę w możność poprawy stosunków, osiągnie pożądany skutek. Społeczeństwo zepsute, bez podstaw moralnych, tak jak jednostka, prędzej wpadnie w rozpacz i zwątpienie — nadzieją się przejąć, wiarą zapalić nie zdoła. Nie idzie za tem aby społeczeństwo moskiewskie nie miało przyszłości — owszem mieć ją może, ale na gruzach przeszłości.

Że rząd sam przykłada ręki do kompletnego już rozburzenia podwalin, na których się wznosi — to rzecz przecie jasna. Manifest rozczarował społeczeństwo — odezwa powyższa każe mu wątpić. — Czyż nie dość tego!

Dziennikarstwo tutejsze nie komentuje tej odezwy. Bo i na cóż ją komentować? — dla każdego cokolwiek myślącego Moskala jest ona jasną, opinia wszystkich zgodną tak, że gdyby nawet prasie tutejszej wolno było szerszy roztoczyć pogląd, uznałaby to za zbyteczne. Ale prasa musi dziś milczeć, i milczy jak zaklęta. Wiadomo wam z mego doniesienia, że *Poriadkowi* odebrano prawo umieszczania ogłoszeń za doniesienie o dyplomatycznej chorobie Lorys Melikowa. Tak samo *Moskowskij Telegraf*, do którego wcześniej z Petersburga doszedł komunikat korespondenta w tej sprawie, aniżeli dyspozycja cenzury: „mołczat'“ został ukarany zagrożeniem natychmiastowego zawieszenia. Bo oto co napisał: „Spełnił się fakt ogromnej doniosłości, którego rezultata dla kraju nieprzewidziane dadzą nam zapewne odczuć jego wagę. Dziś podał się do dymisji hr. Lorys Melikow i zachorowali hr. Milutyn, Abaza i Kochanow — ta epidemiczna choroba przed-

---

ZABÓJSTWO SZPIEGA

EPIZOD

z historji walk rewolucyjnych w caracie.

(Ciąg dalszy.)

Rozmowa ciągnęła się w ten sposób dalej. Porządnie ubrany jegomość zapytywał, kto są ci dobrzy ludzie? jak się nazywają, gdzie mieszkają? Na co niewyraźne otrzymał odpowiedzi. Potem chciał się dowiedzieć, co mówią ci dobrzy ludzie... Nareszcie zaczął dowodzić, że Nikonow się myli, że są to ludzie niegodziwi ogromnie, że ich należy oddać w ręce rządu... Nikonow zamiast odpowiedzi zaczął go łajać.

— Do djabła! Won sobako! Mówić z tobą więcej nie chcę... My robotnicy i bez ciebie wiemy, co prawda, a co nie... Nie tacy my głupi, batiuszka, jak ci się zdaje...

— Po co się gniewać... ja tylko tak sobie pożartowałem...

— Kiepskie żarty.

Szli chwilę nic nie mówiąc.

— Ot, nie wiele pewno zarabiasz?

— Wiadomo, że nie wiele... Złe czasy, odrzekł z westchnieniem Nikonow.

— A wiesz co, jabym ci dobry dał zarobek.

— Dobry dałbyś zarobek?

— No nie tak bardzo... Ale rubli 60 co miesiąc.

— Sześćdziesiąt rubli co miesiąc!

— A to i więcej zarobić można... dodał porządnie ubrany.

— A jakże to? zapytał Nikonow zatrzymując się; pijane oczy mu błyszczały, usta nerwowo się poruszały, szepcząc jakby ciągle „sześćdziesiąt rubli, a to i więcej.“

— Praca nie trudna. Ot, co ci powiem... Rząd wie gdzie twoi „dobrzy ludzie“ mieszkają. Tu wymienił ulicę i nazwał dom. Oba oni niby szewcy, a książki po nocach czytają, a samowar po trzy razy dziennie nastawiają. Zatrzymują się u nich w mieszkaniu rozmaici ludzie. Wszak prawda?

— No i cóż z tego, że prawda...

— A ot co... lud oni bałamucą — rządowi trzeba wiedzieć, co oni mówią, kto do nich przyjeżdża i jacy robotnicy u nich bywają. Rząd wie, że i ty tam bywasz... im i tobie będzie kiepsko. A ja ci dobrą dam radę, opowiadaj mnie, co oni mówią i robią, pokażesz kto u nich bywa — sześćdziesiąt rubli co miesiąc i nic tobie nie będzie...

Nikonow szarpnął się... odepchnął go od siebie.

— Powiedziałem ci idź do djabła! Wiesz gdzie oni mieszkają i co robią, ale teraz basta! Teraz nic się tobie nie dowiedzieć! Pilnuj no lepiej swoich ziober.

— Zle będzie, Nikonow, doprawdy źle. Zobaczysz. Po co daremnie życie zmarnować, dobrą ci radę daję. Nie chcesz — to nie.

Poszedł prędko.

Nikonow stał jeszcze długo nieruchomy.

* * *

W małym schludnym domku, na drewnianym ganku kipiał samowar... Z otwartych okien dolatywał wesoły gwar rozmów... Była to niedziela, czy święto jakieś... zmierzchało się już, ale nad owym gankiem dosyć wyraźnie jeszcze odczytać było można szyld, który opowiadał, że przyjmują się tu roboty szewckie...

Z ganku drzwi prowadziły do małego pokoiku zarzuconego narzędziami rzemieślniczemi, kawałkami skór, starem i nowem obuwiem... Z warsztatu wchodziło się do dużego pokoju, więcej niż skromnie, bo ubogo umeblowanego, prócz niemalowanego stołu, takichże łóżek, szafki, stołków i ławek, nic więcej nie było... Pokoik czysty, porządny... Na stole i szafie książki, broszury i gazety...

Światło lampy z trudem przedostawało się przez kłęby dymu fajek i papierosów... Niepodobna też było rozpatrzyć się w twarzach kilkunastu obecnych... byli to wszystko rzemieślnicy i robotnicy...

Wysoki blondyn oparty o stół kończył jakieś opowiadanie...

— Tak tedy i zakończyło się nasze powstanie... Brata mego złapali i rozstrzelali... ale bo to czy mało u nas w ten czas rozstrzelali i powiesili... pewno jakie parę tysięcy...

— Parę tysięcy! Zawołał siwy jak gołąb siedmdziesięcioletni starzec z białą długą brodą o pomarszczonej, ogorzałej twarzy... Dziwna to twarz była pogodna, dobra taka... z żywemi i pełnemi inteligencji oczami... z każdego zmarszczka zdawało się jakieś cierpienie wyglądać... Poważny był zawsze, spokojny ogromnie...

— Parę tysięcy! powtórzył z westchnieniem „dziad“...

— No i patrzcie, odezwał się ktoś jeszcze, jak im tu wierzyć można! dobrze pamiętam, jak nam opowiadali, że wy chcecie prawosławie wygubić, że wy popów smażycie w ogniu... mówili nawet, że wy ludzi prawosławnych jecie, a ono zupełnie inaczej było.. Ot i wy, Aleksandrze Iwanyczu, zwrócił się do blondyna, chyba nigdy ludzi nie jedliście...

Roześmieli się wszyscy głośno...

— A nie szkodziłoby popów posmarzyć... zauważył z ironicznym uśmiechem „dziad“. Był raskolnikiem...

— Ta, pewno, że żadnego z nich pożytku... jeno obdzierają chłopa, ozwał się ktoś znowuż...

— Dajcie pokój popom, przerwał Aleksander Iwanycz, dosyć wam już o powstaniu opowiadałem, wartoby aby nam „dziad“ coś o sobie powiedział...

— At, co tam opowiadać! Życie jak i każde inne... długie, ale nic osobliwego... Nie ma co opowiadać! — odrzekł „dziad“ niechętnie ręką machnąwszy.

Zaczęto go prosić... Wszyscy obstąpili „dziada“...

„Dziad“ był jednym z najdzielniejszych agitatorów i propagatorów z ludu w południowej Rosji... Była to postać tak oryginalna, że drugiej podobnej w całym ruchu moskiewskim nie dało się odnaleźć... Był to tak zwany „raskolnik“, zacięty wróg prawosławia. Za czasów poddaństwa uciekł od swego pana... Historja tej ucieczki ciekawa ogromnie... Car Mikołaj, jak wiadomo, „nawracał“ raskolników bardzo usilnie... W jednej z wsi raskolniczych kazano wystawić cerkiew prawosławną i sam car w przejeździe przez te okolice miał być przy poświęceniu jej obecny... W przeddzień carskiego przyjazdu cerkiew zgorzała... Mikołaj się wściekał... Na placu rozpoczęło się katowanie „buntowniczej“ wsi... strugi krwi pociekły z grzbietów starców, kobiet i dzieci... Wielu skonało pod rózgami, innych zakuto i wywieziono, ale nic się nie dowiedziano, nikt sprawców nie wydał.. „Dziad“ otrzymał także na całe życie znaki łaski carskiej... udało mu się wszakże ukryć i uciec... Wałęsał się prawie po całej Rosji, zarabiając na życie, jako cieśla... Potem przedostał się do kolonji raskolników, zbiegłych przy Katarzynie do Turcji i znanych pod nazwą „Niekrasowców“... Na starość znowu wrócił do kraju i pracował w Rostowie, jako cieśla... Tu doszły go wieści o „nowych ludziach“... Zbliżył się do nich... Umysł jego, rozwinięty ciągłem czytaniem pisma św., łatwo pojął „nową ewangelję“... Przylgnął do niej całą duszą... Propagował na robocie... W każdą niedzielę i święta zjawiał się do warstatu, zabierał broszury i szedł do traktjerni, na zaczyń, opowiadał i rozdawał książki... Podczas wojny turecko - moskiewskiej korzystał zawsze z zbiorowisk ludzi przy przybitych na ulicy telegramach, wciskał się między czytających i słuchał uwag, z każdym kto radykalniej się odezwał zaczynał rozmowę... Raz telegramy zawiadamiały o zabiciu 500 żołnierzy w jakiejś bitwie...

— Kłamią! — odezwał się ktoś z tłumu — pewno jakie 5000 przepadło!

„Dziad“ poszedł za nim i zaraz rozpoczął rozmowę; po kilku słowach zapytał:

— A znasz ty „Chitruju Mechaniku“?

— Nie. A co to takiego?

— Książka.

— Dobra?

— Ba! Ważna to książka, bracie... Nie czytałeś jej, to i prawdy nie wiesz... Powiadam ci, ważna książka... Każdemu ją czytać należy... A umiesz ty czytać?...

— Umiem...

„Dziad“ się obejrzał.. Nikogo nie było na ulicy... Wydobył z pod koszuli broszurkę i dał nieznajomemu.

— Masz ją, czytaj i innym daj czytać... i innych naucz...

Pożegnał się i poszedł...

Takim był „dziad“ rewolucyjnego kółka rostowskiego. W r. 1878 wywieziono go do Wschodniej Syberji... Dziś już może białą jego głowę białym sybirskim posypano śniegiem...

Wypito herbatę, porozmawiano, poczytano... Śpiewano trochę... Zebranie zaczęło się rozchodzić... Pozostali tylko dwaj gospodarze i Aleksander Iwanycz...

„Aleksandrem Iwanyczem“ nazywano jednego z naszych powstańców, poranionego w bitwach, wysłanego na Sybir, a potem wróconego bez prawa powrotu do kraju... Zamieszkał w Rostowie, żył z zarobku rąk własnych, jako rzemieślnik... Pognano go także powtórnie na Sybir, zostawiając bez opieki i środków do życia żonę i pięcioro dzieci...

(C. d. n.)

stawicieli partji postępowej w związku z podaniem się do dymisji hr. Lorysa, jedynego człowieka, w którym także Moskwa pokłada nadzieje — czyżby miała być przepowiednią zwrotu w kwestjach politycznych, które po ostatniej w Gatczynie radzie tak się zdawały świetnie zapowiadać?"

Najlepszą sondą politycznej gwarancji carstwa jest giełda w chwili obecnej. Kursa ciągle statecznie opadają tak na giełdzie tutejszej jak i berlińskiej.

Co do kryzys ministerjalnej, to wiadomo wam, że miejsce Abazy zajmie prawdopodobnie Bunge, a w miejsce hr. Milutyna, ministra wojny, jak się dziś dowiaduję powołanym być ma jenerał-gubernator Warszawy Albedyński. W miejsce Albedyńskiego przyjdzie Totleben.

Ministrem dóbr państwa został mianowany sekretarz państwa Ostrowski, znany sławianofil.

Jenerał-gubernator miasta Moskwy został wczoraj telegraficznie wezwany, aby przybył do Petersburga, a to wcelu odebrania wskazówek co do koronacji i urządzenia w Moskwie stałej rezydencji carskiej. Car miał powziąć już stanowczo zamiar opuszczenia Petersburga na czas dłuższy; chciałby uciec z widowni ciągłych a resztowań nad Newą.

W aresztowaniach zdaje się przyszedł obecnie perjod na płeć piękną. W baranowskich ruchomych wystawach (baranowskije peredwizu-ja wystawki) figuruje obecnie piękna 25-letnia szatynka, średniego wzrostu. Wystawiono ją na widok publiczny i spędzono dworników z całego miasta, czy ją który nie pozna jako lokatorkę. Poznał ją jeden jako kochankę Kibalczyca. Nazwiska swego nie wyjawiła aresztowana, i ów stróż go nie zna.

W Moskwie przyaresztowano młodą nauczycielkę konwiktu żeńskiego, jako podejrzaną o utrzymywanie korespondencji i stosunków z Żelabowem.

Przyaresztowany już dawniej uczestnik zamachu z 13. marca, który czekał na drugim rogu ulicy i miał rzucić trzecią bombę, którą później znaleziono w próżnem pomieszkaniu na ulicy Teleżnej, nie nazywa się Michał Iwanowicz, ale Jemel Janów, i był śpiewakiem cerkiewnym na prowincji, zkąd na krótko przed zamachem przybył do Petersburga.

Konstantynopol d. 17. maja.

Uroczysty obchód zaślubin arcyksięcia Rudolfa, o wiele przeszedł zakreślony program, niemogący bynajmniej przewidzieć gorącej sympatji nietylko samych członków kolonii austro-węgierskiej, lecz i wielu innych osób do obcych narodowości należących. Już od samego rana, skoro bramy ambasady otworzone zostały, zaczęły się zbierać tłumy w jej okolicach, przychylne uczucia swe objawiając. Przy wejściu do ambasady, straż honorową trzymają dwaj marynarze, z bagnetem na karabinki nasadzonym. Ulica Pocztowa (des Postes) świetnie sztandarami austro-węgierskiemi przystrojona, lecz dotąd jeszcze cicha. W kościele Panny Marji tłok, że się przecisnąć nie można; wśród niego mnóstwo Włochów a i polskich emigrantów nie mała, stosunkowo, garść. Wkrótce, oddział marynarzy z bagnetową bronią *) zajmuje środek Pańskiej świątyni, tworząc należyty szpaler. Nabożeństwo jeszcze nie zaczęte, hoży marynarze szepcą od czasu do czasu, po polsku, czesku, dalmacku lub kroacku.. ani jednego słowa niesłowiańskiego pochwycić nie można. Wkrótce wstępuje w progi kościelne przewiel. arcybiskup Vannutelli, poseł papiezki, za nim ambasador, minister nadzwyczajny belgijski, członkowie obu poselstw, konzulaty, attachés wojskowi, dowódcy stacjonerów, a za nimi tłum, zwiększający jeszcze bardziej ścisk poprzedni; dzwony biją radośnie, organ przemawia, a z chóru artystyczny rozlega się śpiew, śpiew przenikający dusze i wznoszący je przed oblicze Pana Zastępów. Wiele kobiet, rozczulonych, ociera chustkami oczy.

Takie to są owoce mądrości i sprawiedliwości panującego domu, otacza go miłość nawet cudzoziemców, a jeśli wieczorem trzaskać tu i ówdzie będą rakiety, to nie bomby, nie miny, tylko ognie sztuczne, świetności obrzędowi i radości dodające.

Wśród mszy, arcybiskup zabiera głos, nie mówi długo, ale każde jego słowo idzie do serca, bo ze szlachetnego także serca pochodzi, zespolenie uczuć jest widoczne, głos ogólny zanosi modły o szczęście nowożeńców... a głos ludu, toć przecie głos Boga!

Nabożeństwo przeciągnęło się do w pół do pierwszej po południu; w najuroczystsze dnie nie trwa ono dłużej jak do w pół do dwunastej, a jednak słyszałem osobiście, jak w tym tłumie mówiono, że zanadto prędko świątynię opuszczać wypada. — Po niem odbyło się przyjęcie urzędowe w ambasadzie, po którem dopiero każdy i wszyscy mogli się oddać swobodnemu wylaniu uczuć swoich.

Dzień piękny i ciepły, okna wszędzie otwarte. Wszędzie też gwar, okrzyki radości! A nie myślcie, żeby to było tylko w domach urzędników. Przeciwnie, te ostatnie milczące, głuche! w obywatelskich rozlegają się toasty bezliczne, a w niektórych słyszeć się także daje: „Węgier, Polak, dwa bratanki..." A potem uścisk, a z piersi się wyrywa: „Niech żyje cesarz! niech żyją arcyksiążę Rudolf i jego małżonka!"

A nad Newą?

Wieczorem był w ambasadzie świetny objad, na którym wielu z członków kolonii się znajdowało. Toast, jaki wniósł p. Revey, Węgier, prezydent kolonii, godnym jest wszechstronnego rozgłosu. Szkoda, że ograniczona łamami waszego pisma ma wola, nie pozwala mi podać go dosłownie. Wypowiedział on i potwierdził co wszyscy czujemy, i czego się spodziewamy. Adwokat z profesji, stał się w tym razie filozofem praktycznym, poetą, obywatelem, Węgrem, przyjacielem uciśnionych a wielbicielem ukochanego panującego domu.

A kiedy ambasada nie mogła pomieścić w swych murach całej dziatwy szczęśliwej monarchii, — pozostali nie mniej wesoły ten dzień uczcili ucztą w gmachu ogrodu municypalnego na Picolo-Campo. Nie opisuję szczegółów, bobym zamiast listu cały tom wam przesłał, kończę tylko dodatkiem, że huk dział pozdrawiających dzień uroczysty nowożeńców, mieszał się z okrzykami niekłamanej miłości i świstem różnokolorowych rac, oświecających cienie nocy!

A nad Newą?.. Nad Newą chcą udowodnić biednym jeszcze, bo zaledwie przezierającym Moskalom, że oni są tak ciemni i ograniczeni, iż konstytucja dla nich byłaby największą krzywdą. Aby prawdę tę dobitniej wykazać i udowodnić, że ludy nie są, i zapewne pod despotycznemi rządami nie nauczą się nigdy samodzielnie rządzić się, odgrywa się teraz w Sofii komedja książęca, na tragedję dla ludu zakrawająca. D. 9. b. m. książę Aleksander bułgarski wydał odezwę do narodu, oświadczając chęć ustąpienia z tronu, jeśli warunki podać się przezeń mające Wielkiemu zgromadzeniu narodowemu, przez takowe zatwierdzone nie będą. Aby zaś wybory do tego zgromadzenia odbyć się mogły z wszelką swobodą i bezstronnością, książę utworzył ministerstwo, na czele którego stoi minister wojny, moskiewski jenerał Ehrnroth.

Będzie to zatem druga edycja, niewątpliwie poprawna, wyborów petersburgskich, tak świetnie i szybko przez Baranowa przeprowadzonych. Nie na tem jednak koniec, postarano się przysposobić manifestację błagającą księcia, aby swych baranków bułgarskich na łasce smutnej konstytucji nie pozostawiał. W tym celu, zaledwie odezwa się ukazała — mimo deszczu.. co za poświęcenie! — dosyć liczne tłumy zebrały się około pałacu książęcego, błagając go o cofnięcie swej abdykacji i nieopuszczanie Bułgarji. Metropolita pośpieszył także z podobnąż prośbą do pałacu, a książę aż trzy razy raczył ukazać się ludowi, radośnemi okrzykami zawsze go przyjmującemu. Ztamtąd najemne te bandy udały się do mieszkania p. Ehrnrotha dla oddania mu czołobitnych honorów. Co jednak najkomiczniejszem jest w całej tej absurdnej scenie, to artykuł *Marycy* (organ moskiewski) wychodzącej w Filipopolu z rana, a już d. 10. b. m. z bezczelnością twierdzący, iż opinia publiczna w całej Rumelii objawiła najwyższe zadowolenie z postanowienia księcia ukrócenia swawolnej i na rękę mu niebędącej konstytucji. Przez jedną noc opinia się ustaliła i objawiła. Inaczej, o inaczej zupełnie przedstawiają się rzeczy. Z najpewniejszych źródeł czerpane wiadomości mówią o wielkiem wzburzeniu umysłów w Bułgarji; telegramy zaś i listy z Rumelii nadeszłe nietylko nie pochwalają kroku książęcego, lecz przeciwnie żywo go potępiając, zapytują, co się stanie z jednością Bułgarji? „My wolni; oni ujarzmieni!.. mamyż dla zjednoczenia się wyrzec się wolności, by przyjąć jarzmo niewoli moralnej i materjalnej?" W ogóle umysły Bułgarów zanadto silnie rażone są, aby w tej chwili mogli sobie zdać dokładny rachunek z zamiaru księcia, i przedsięwziąć coś poważnego dla ukrócenia despotycznych zachcianek.

W Konstantynopolu różnorodne objawiło się wrażenie. Turcy z radością zacierają ręce, mówiąc, że oswobodzenie Bułgarów zamknie się w służbie wojskowej dawniej im nieznanej, i w płaceniu w czterykroć przynajmniej zwiększonych podatków. Grecy, zawsze przyjaciele wolności, z goryczą wyrażają się o intrygach moskiewskich; co zaś do Słowian, ci w ogóle, a szczególniej Czarnogórcy i Kroaci, nie mają słów dostatecznych na określenie swego oburzenia, nazywają krok księcia zdradą stanu, uknutą w Petersburgu, a przysięgają na wszystko, że już czas przyszedł, w którym cały szczep słowiański wolności zażywać ma prawo.

Narady w celu spisania warunków konwencji między Portą a Grecją zawrzeć się mającej, lubo odbywają się prawie codziennie, wątpię bardzo, aby za dziesięć dni skończyć się mogły. Delegaci tureccy wnoszą coraz nowe warunki i żądania, przez co przyczyniają się do przedłużania debat. Czy mniemają tym sposobem poróżnić w zdaniach ambasadorów? czy znowu liczą na jakieś nadspodziewane wypadki, coby im ułatwiły zerwanie wszelkich układów? przewidzieć trudno. Zdaje się tylko, iż rachowali wiele, za wiele, na zawikłania z sprawy tunetańskiej wyniknąć mogące, i dlatego rozpasali się — nie przesadzam — w swej prasie w obelgach i pogróżkach przeciw Francji. Można tam było znaleźć wyrażenia: niesprawiedliwość, głupota, brak taktu, zarozumiałość itp., a obok nich: „Na co wysyłać flotę, na co? gdy jeden kaik (czółno) kalifa pokaże się na wodach tunetańskich, nastąpią arcysmutne dla Francuzów wypadki, których przewidzieć nie są nawet w stanie!"

Wiadomości urzędowe z północnej Albanii głoszą, że Hadżi Jussuf wraz z wielu swymi rodakami aresztowany został w Jakowy, gdzie był złożony jako ranny; rodziny zaś najwyższych naczelników ligi Mollah Omera i Reuf effendiego pochwycone i do Saloniki wywiezione. Sąd wojenny, dla sądzenia powstańców (wzięto tylko rannych) ustanowiony jest w Prizrendzie, dokąd też stolica wilajetu z Kossowa przeniesioną być ma. Z prywatnego, lecz niewątpliwego źródła pochodzące, mówią o nadzwyczajnym ruchu w kraju Mirydytów (katolicy), zasłonionym w tej chwili od najazdu przez hufce muzułmańskich Albańczyków, którzy wszelkie pokuszenia wojsk ottomańskich wdarcia się wewnątrz gór, do tej pory bezskutecznemi uczynili; a jeśli straty Albańczyków, na otwartem polu, były znaczne, z powodu nieposiadania artylerji mogącej odpowiadać tureckiej; obecnie skały, wąwozy i urwiska osłaniają ich tak skutecznie, że straty ich mogą być uważane za żadne (w ciągu dwóch tygodni 3 zabitych a 17 rannych), wówczas gdy przy każdem pokuszeniu wkroczenia w góry, pola okrywają się poległymi i rannymi Turkami. Dowódzcami naczelnymi Albańczyków są wyżej wymienieni Mollah Omer i Reuf effendi. W środkowej i południowej Albanii, na wieść o wypadkach w północnej, niezadowolenie przybiera rozmiary, jakich oczekiwać należało. Z tem wszystkiem rząd nie ogłasza wcale ztamtąd żadnych wiadomości, myśląc zapewne, że milczeniem prawdę zabije.

Ostatnie wiadomości. Nota Porty protestująca przeciw traktatowi zawartemu przez Francję z bejem Tunisu, gotową jest do doręczenia ambasadorom. Na wszelkie komunikacje Porty, p. Bałabanow, rezydent bułgarski nieodpowiada wcale; stosunki są jakby zerwane. W Nedżew zaraza traci na swej zjadliwości. Śmiertelność zmniejszyła się i w przecięciu wynosi 56 osób na dzień.

*) Pierwszy to raz na uroczystość kościelną Porta zgodziła się na wylądowanie zbrojnego oddziału marynarzy.

Kartka do dziejów moskiewskiej dyplomacji.

I.

Było to w roku 1859.

Piszący te słowa mieszkał w Irkucku, w mieście stołecznem Wschodniej Syberji, położonem nad brzegiem bystrej Angary; mieszkał zaś nie dobrowolnie, lecz przymusowo, skazany przez rząd cara Mikołaja na wygnanie, za pisanie dzieł o prawach człowieka do wolności i o prawach narodu do niepodległości, zwłaszcza też o prawach narodu polskiego.

Pomimo rozkazów, wysyłanych z Petersburga na Syberję, zalecających miejscowym władzom najsurowsze z polskimi wygnańcami postępowanie, ci ostatni wyższością swojego wykształcenia i życiem cnotliwem a pełnem godności, wyrobili sobie stanowisko w syberyjskiem społeczeństwie bardzo wpływowe. Szanowali ich wszyscy, czynownicy zaś szukali polskiego towarzystwa, za zaszczyt sobie uważając pozwolenie bywania w domu wygnańca.

Potęga materjalna autokraty cofała się w tej oddalonej stronie przed moralną siłą polskich wygnańców. Rozkazy jego nie były wykonywane. Pozbawił on ich praw politycznych, lecz nie mógł pozbawić dostojności ludzkiej, która się nakazuje nawet katom szanować. Car rozkazał traktować nas jako wyrzutków społeczeństwa, ci atoli, co byli stróżami naszej niewoli, chlubili się przyjaźnym z nami stosunkiem.

Godnem jest uwagi, iż ze strony polskiej żadnych nie czyniono starań o wyrobienie wpływowego stanowiska, jakie w rzeczy samej wygnańcy zajęli. Nie wyrzekaliśmy się naszych zasad i przekonań; w każdem spotkaniu, w każdej rozmowie objawialiśmy nasz polski charakter, nasze przywiązanie do wolności i miłość do ojczyzny. Serwilizm, tak dzisiaj rozpowszechniony, sprawiał największe w nas obrzydzenie, i dlatego to właśnie, żeśmy nie pochlebiali wrogom, co nas uciemiężyli, żeśmy się z niewoli nie chcieli wykupywać płaszczeniem się i udawaniem sentymentów moskiewskich, zajęliśmy tak wysokie podówczas stanowisko w syberyjskiem społeczeństwie.

Ci, co się wypierali swojego polskiego charakteru, byli ogólnie pogardzani, i domy moskiewskie były przed nimi zamknięte.

Byłem właśnie pewnego dnia zaproszony na zabawę wieczorną przez Izwolskiego, gubernatora cywilnego w Irkucku. Znalazłem się u niego w towarzystwie bardzo licznem wojskowych i czynowniczych dygnitarzy.

Pomiędzy gośćmi zwracali na siebie szczególną uwagę Murawiew hrabia Amurski, jenerał-gubernator, a więc jakby królik Wschodniej Syberji, i jenerał Ignatiew, poseł nadzwyczajny do Chin, który obecnie jest ministrem dóbr państwa w Petersburgu.

Pierwszy, nie był wcale krewnym owego Murawiewa, którego przezwano Wieszatielem, a który pławił się w krwi polskiej na Litwie w latach 1833, 1863 i 64 i zapisał się w rocznikach polskiej niewoli prześladowaniem o wiele dzikszem i okrutniejszem niż było prześladowanie księcia Alby w Holandji. Ów syberyjski Murawiew był człowiekiem szlachetnym. Z wygnańcami polskimi postępował po ludzku, uczciwie i niedopuszczał prześladowania. W szacunku, jaki miał dla wygnańców, tępiły się wszystkie ostrza nienawiści i srogości zaleconej mu z Petersburga.

Otrzymał on tytuł hrabiego Amurskiego za przyłączenie do Syberji kraju Amurskiego, czyli północnej Mandżurji. W innem miejscu opisałem dzieje tej ciekawej a wielce ważnej aneksji, tutaj tylko wspomnę, iż zabrawszy Chinom bez wypowiedzenia wojny kraj za lewym brzegiem Amuru i bogatą prowincję, położoną pomiędzy morzem a rzeką Ussurą, sięgającą aż do Korei — począł traktować z rządem chińskim o dobrowolne zatwierdzenie dokonanego zaboru, który posiada przestrzeń dwa razy obszerniejszą niż Francja i cieszy się klimatem wielce umiarkowanym.

Bohdochan *) powierzył negocjacje Ambanibejsowi **) w mieście Ajgunie. Zastraszony przez Murawiewa, zgodził się na wszystko co żądał i podpisał traktat 16. maja 1858, odstępujący Moskwie opisane wyżej przestrzenie. Cesarz atoli chiński niechciał ratyfikować traktatu ajgańskiego i ambanibejsa, który go zawarł, skazał na śmierć.

Ażeby złamać opór bohdochana i nakłonić do ratyfikowania ajgańskiego traktatu, rząd petersburgski postanowił wysłać do Pekinu jenerała Ignatjewa w charakterze nadzwyczajnego posła, rachując wiele na jego zdolności dyplomatyczne, umiejętność intrygi i wielką zręczność, którą dopiero co okazał przy zawieraniu umów handlowych z Chiwą i z Bucharą.

Jak Ignatiew spełnił swoją misję w Pekinie, jakich użył sposobów, ażeby kosztem krwi oraz pieniędzy Francuzów i Anglików nakłonić bohdochana do potwierdzenia traktatu ajgańskiego, odstępującego Moskwie zabory murawiewskie, należy do późniejszego czasu. Tu tylko wypada mi nadmienić, iż wtedy właśnie kiedym go poznał, Ignatiew był już w podróży do Pekinu i jechał tam w licznym orszaku poselskiej służby, z bogatemi podarunkami dla bohdochana i jego ministrów. Podarunki te oglądałem w Irkucku. Był pomiędzy niemi prześliczny srebrny puchar z herbem Polski i z cyframi króla Stanisława Augusta.

W Irkucku znajduje się przy boku jenerał-gubernatora biuro dyplomatyczne do spraw wschodniej Azji. Biuro to ma bezpośredni nadzór nad prawosławną misją religijną w Pekinie, która ustanowioną była jeszcze za czasów Piotra Wielkiego.

Misja wspomniana spełnia opiekę religijną nad potomkami jeńców moskiewskich, zabranych do niewoli w XVII. wieku w Ałbazinie przez Chińczyków. Rozrodzeni w wielotysięczną ludność, niczem się oni dzisiaj oprócz wiary nie różnią od Chińczyków. Ci prawosławni Chińczycy zajmują jedno z przedmieść Pekinu. Za ich to pośrednictwem rząd carski zbiera potrzebne mu wiadomości o wewnętrznych stosunkach „Niebieskiego państwa", wywiera wpływ na rząd i władze pekińskie i prowadzi intrygi, które byt tegoż państwa podkopują i przygotowują przyszły jego, dawno postanowiony zabór.

Ponieważ w Irkucku koncentruje się zarząd tej pekińskiej misji i ztąd prowadzone są wspomniane intrygi, Ignatiew więc zatrzymał się w tem mieście na czas dłuższy, ażeby zasięgnąć potrzebnych mu informacyj i przygotować się do swojej roli nadzwyczajnego posła.

W syberyjskiem mieście czas niewesoło płynie. Dygnitarze więc irkuccy starali się go uprzyjemnić nadzwyczajnemu posłowi, różnemi zabawami. Ztąd niemal codzień urządzali dla niego uroczyste objady, wieczorki tańcujące, lub szumne, wesołe zebrania męzkie, na których przy szampanie bawiono się kartami.

Ignatiew był jeszcze podówczas bardzo młodym. Uprzejmy, grzeczny, salonowo wychowany, młody jenerał ujmował sobie wszystkich wykwintnem obejściem i swobodą, szczerą, pełną dowcipu rozmową. Kto słyszał go mówiącego jako wesołego panicza, nie przypuszczał w nim zdolności dyplomatycznych, które w rzeczy samej posiadał. Ludzie jednak umiejący obserwować, dostrzegli w jego gadulstwie pustackiem umysł bystry, łatwo obejmujący i pełen oryginalnych pomysłów. Przenikliwość niezwykła łączyła się w nim z umiejętnością stosowania się do ludzi, z którymi rozmawiał. Do każdego umiał się nagiąć i nastroić według jego temperamentu. Nikogo nie raził i nie odpychał, wszystkich do siebie pociągał schlebiając i potakując tajonym nawet myślom i skłonnościom, które w lot odgadywał.

Panslawistą wówczas jeszcze nie był, został nim później, gdy go mianowano ambasadorem w Konstantynopolu — bo w Turcji panslawizm okazał się najdzielniejszym środkiem przygotowania zaboru. Liberalny, konserwatywny, na przemiany, według potrzeby, — zasady traktował jako sposoby służyć mające do celu, który mu osiągnąć zalecono.

Po wojnie krymskiej Moskwa mając kres położony sobie w Europie, zwróciła swoje instynkta zaborcze w głąb i na wschód Azji. Ignatjewowi polecono na drodze dyplomatycznej przygotowywać w tej części świata zabory. Jakoż spełnił poruczony sobie obowiązek z taką zręcznością, iż powszechną już wówczas zwrócił na siebie uwagę.

Chiwińcy, Bucharzy i Chińczycy, których kolejno pociągnął na drogę zatracenia niepodległości, byli nim zachwyceni, uważali go za swojego przyjaciela, całkowicie im oddanego. Nie raził ich w nim Europejczyk, widzieli w nim takiego jak sami Azjatę. Jakich zaś używał sposobów dla ich zjednania i pochwycenia na wędkę, dowiedziałem się z jego własnego opowiadania na wieczorze u gubernatora Izwolskiego.

*) Tytuł cesarza chińskiego.

**) Ambanibejs znaczy tyle co jenerał-gubernator.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 21. maja.

* **Termometr** wskazywał o 7. z rana 15 stopni ciepła, przy słabym wietrze południowym. Przewidywaną jest zmiana wiatru na zachodni, zaczem możemy mieć nadzieję pierwszego w tej wiośnie wiosennego deszczu.

* **Teatr.** Piękna pogoda, którą cieszymy się od dni kilku, sprzyja wszystkiemu, z wyjątkiem jednego teatru. Melpomena, choć się wychowała pod łagodnem, greckiem niebem, lubi chłodne powietrze, lekki deszczyk, a nawet wiatr mroźny. Cóż robić? z atmosferą walczyć trudno. To też wczoraj, pomimo, że dawano „Kiejstuta" i to na dochód Towarzystwa „Bratniej pomocy techników", teatr był bardzo słabo zapełniony. Może dzisiejszy występ państwa Skalskich w „Dzwonach z Corneville" lepiej się powiedzie. Dowiadujemy się z autentycznego źródła, że po każdej próbie artyści modlą się o deszcz, intonując: „Królu, Boże Abrahama". To jeszcze jedyny ratunek.

* **W Kasynie miejskiem** odbędzie się we wtorek o godz. 7. koncert telefoniczny ze Lwowa do Żółkwi, ze współudziałem panny Tellini, pp. Mikulego, Köhlera itd. na dochód Tow. „Pracy kobiet".

* **Mianowania.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie nadał posady nowo systemizowane kancelistów do prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądach powiatowych: Marcelemu Żminkowskiemu, sierżautowi rachunkowemu w 56 pułku piechoty w Skawinie, Wincentemu Mallakowi, sierżantowi rachunkowemu w 58 pułku piechoty, w Ulanowie, Wincentemu Zalewskiemu, wachmistrzowi rachunkowemu w 7 pułku ułanów, w Wiśniczu, Teofilowi Staszewskiemu, wachmistrzowi piątej krajowej komendy żandarmerji, w Limanowy i Karolowi Türkowi, sierżantowi rachunkowemu w 9 pułku piechoty, w Sokołowie

Krajowa dyrekcja skarbu mianowała kontrolorów sprzedaży soli Władysława Boczkowskiego i Marcelego Powroźnickiego zarządcami, zaś kontrolorów podatkowych Henryka Fischera i Seweryna Hubaczka kontrolorami przy urzędach sprzedaży soli.

* **Napastnik dzieci.** Od pewnego czasu kręci się koło szkoły imienia Elżbiety pewne indywiduum, w czapeczce tureckiej, które zaczepia dziewczęta idące do szkoły, żeby mu która towarzyszyła bądź na cmentarz, jak mówi, albo do lasu, za co ofiaruje pieniądze i łakocie; wczoraj również się pokazywał. Do takiej wycieczki dała się jedna dziewczynka z drugiej klasy namówić i podobno miała za nim pójść do lasu, kiedy jednak zaczepił ją po raz drugi, nie chciała już z nim iść mówiąc, że ją chciał bić. Należy ochronić dzieci od tak niecnych napaści.

* **Spalenie aktów.** W nocy ze środy na czwartek jakiś złoczyńca zakradł się do biur sądu karnego i spalił akta sądu powiatowego w Szczercu, jakoteż akta odnoszące się do sprawy pewnego izraelity z Jauowa. Płonące akta spadły z biurka na podłogę i od nich deski palić się poczęły. Dym wydobywający się przez drzwi zwrócił uwagę strażników, którzy wpadli do biura i ogień przytłumili. Złoczyńca dokonawszy swego dzieła, zdołał umknąć.

* **Zbrodnia, czy głupi figiel.** W „Wiadomościach policyjnych" donosiliśmy wczoraj, że został aresztowany pewien czeladnik piekarski, jako podejrzany o rozlepianie odezwy przeciw żydom. Dziś jesteśmy w możności podać bliższe szczegóły tego faktu. Aresztowany nazywa się Przybyła, liczy lat 25 i robi wrażenie, jeżeli nie idjoty, to przynajmniej człowieka o bardzo słabo rozwiniętych władzach umysłowych. Dnia 19. bm. nad wieczorem chciał on przylepić na murze odezwę wielkości zwykłej koperty, pisaną źle i niewyraźnie następującej treści: „Śmierć Żydom! Podatków nie płacą, od wojska się wykręcają, niszczą nas lichwą i wszelkiem oszukaństwem, bić tak jak w Kijowie." Zanim przylepił tę kartkę, oglądał się trwożliwie, spostrzegła to pewna Żydówka, zbliżyła się, przeczytała kartkę i zawołała policjanta. Po aresztowaniu Przybyły zrobiono u niego w domu rewizję, ale nic nie znaleziono. Niefortunny agitator przyznał, że sam pisał ową kartkę, twierdzi jednak, że to zrobił na żart. Oto cała historja.

* **Hr. Karol Lanckoroński** złożył 5000 reńskich na koszta urządzenia Wystawy międzynarodowej obrazów, która się odbędzie w Wiedniu w r. 1882.

* **Nowy browar.** Oglądaliśmy wczoraj nowo wybudowany browar p. Penziasa (dawniej Jurkiewicza) przy ulicy Gródeckiej, przy którego urządzeniu zastosowano wszystkie ulepszenia i postępy z dziedziny techniki browarnianej. Lokalia są przestronne, jasne, bardzo dobrze wentylowane, podłogi i sufity dla trwałości i czystości cementowane, przyrządy do różnych funkcyj, zacząwszy od czyszczenia jęczmienia aż do słodowni i fermentacji, udoskonalone tak, że publiczność wcale się dziwić nie będzie, jeżeli wyrób tego browaru tak co do jakości, siły jak i smaku, wyrówna zagranicznym piwom. Wszystkie maszyny i aparaty są w ruch wprowadzone przez lokomotora o sile 10 koni. Miło nam przy tej sposobności donieść, że tak plany budowy jak i urządzenie i wykonanie wszystkich aparatów i maszyn, uskutecznione zostało przez fabrykanta naszego p. Augusta Schumana, który się chwalebnie wywiązał ze swego zadania.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 20go b. m.: Skradziono: Pani M. M. z kieszeni chusteczkę znaczoną lit. L. G. z kwotą 51 zł. — Handlarzowi A. M. ze sklepu l. 37 ul. Wekslarska 60 zł.

Straż pol. aresztowała Samuela Bernfelda i Szlalpera przy kradzieżach kieszonkowych a Michała Causa za podejrzane posiadanie parasola jedwabnego czarnego z garniturą nowego.

Złożono w policji znaleziony weksel na 100 zł. z akceptem Józefa Dąbrowskiego, chustkę bronzową w kratki, kartę zast. zakładu hipot. na zastawioną za 3 zł. suknię, dwie fotografie, notatki, paszport na imię L. H. Oberländer, a woźnica dorożki Ch. D. zapomniany przez niewiadomego gościa pled.

* * *

— **Z Tarnopola** 12. bm. (Koncert Tow. Przyj. Muzyki) Niespodzianki w życiu ludzkiem mają pewne znaczenie i są wtedy osobliwie bardzo przyjemne kiedy się ich najmniej spodziewamy. Taką to dla Tarnopolan niespodzianką był nadzwyczajny koncert tut. Towarzystwa muzycznego, który się odbył dnia 7. bm. pod kierownictwem artyst. dyrektora p. Wład. Wszelaczyńskiego. Już samem zapowiedzeniem koncertu nader przyjemnie zostaliśmy dotknięci, gdyż w ten dobitny sposób zaprzeczono temu, jakoby Towarzystwo to lada dzień miało skończyć swój pięcioletni w wypadki różnorodne obfity żywot. Żal nam było Towarzystwa, które powstawszy niezmordowaną pracą ludzi chętnych miało paść ofiarą kaprysu jednostek, a znając historję tego Towarzystwa, nie mogliśmy sądzić, jak można podobnym jak ta instytucjom przeszkadzać zamiast je wspierać. Widząc powstające w trzeciorzędnem w kraju mieście Towarzystwo, liczące jeszcze w ubiegłym roku 169 członków, a między tymi 45 czynnych, i obracające roczną kwotą 1980 złr. 74 ct., trudno nam było przypuszczać, iż ma je spotkać los tak nieszczególny, iżby się miało rozwiązać, gdyż jesteśmy zdania, że podobne Towarzystwo nietylko istnieć, ale i należycie rozwijać się powinno. Tymczasem, jakkolwiek Towarzystwo to w ostatnich czasach rzeczywiście nieco popupadło, zawsze sądzimy, że nie wynika wcale z tego chwilowego jego niepowodzenia, iżby je już zaraz półżywcem pogrzebano, ale należy takowe podtrzymać, usunąć złe, które tamowało jego rozwój i wynaleźć jakiś środek na jego utrzymanie i uczynić, jak to właśnie uczynił nowy wydział, wybrany w kwietniu r. b. pod przewodnictwem dra K. Żywickiego, którego sprężystość i energię najlepiej potrafi ocenić tutejsza spółka rolnicza. Wydział bowiem nie zrażając się wcale tym, jak się pokazało, nieco przedwczesnym zwiastunem zgonu Towarzystwa, urządził koncert, przechodzący wszelkie oczekiwania i zgromadził tak wielką liczbę słuchaczy, że mogliśmy powziąć przekonanie, iż wydział nie zawiedzie się w swojem przypuszczeniu i że publiczność poprze tegoż usiłowania.

Wprawdzie tym razem tak być musiało, iż udział w koncercie wzięły przeważnie siły zamiejscowe, ale skoro chwilowa apatja ustąpi miejscowemu niedawno dopiero wygasłemu zapałowi, który przez lat pięć Towarzystwo ożywiał, natenczas popisywać się będziemy mogli swojemi własnemi siłami, a osobistości z po za grona Towarzystwa występujące mogą tylko podnieść wartość koncertu i wzbudzić większe takowym zainteresowanie się. Dalecy od tego, aby na cześć czyjąś wonne palić kadzidła, wyznać zawsze każdy nieuprzedzony musi, że przyjemność spędzenia tego wieczoru zawdzięczamy tak osobom, które w nim wzięły udział, jak i dyrektorowi Towarzystwa panu Wł. Wszelaczyńskiemu, który program koncertowy w nadobną ułożył całość i w krótkich słowach pozwolimy sobie oddać prawdzie zasłużony hołd. Solo tenorowe Gorzer Schulza „Śpij dziewczę me" odśpiewał z towarzyszeniem kwartetu męskiego były wiceprezes Towarzystwa, p. radca Porszyński, nader poprawnie z dobrem cieniowaniem, i przekonał nas, że jak dawniej tak i teraz dzielnym jest i do rady i do boju, jak to powiadają. Fantazję węgierską Liszta z towarzyszeniem drugiego fortepianu i tegoż Erlkönig odegrała pani majorowa Helena Stöckl z nadzwyczajną brawurą. Zachwycaliśmy się zadziwiającą siłą i techniką, jak niemniej nader umiejętnem kopiowaniem, pełnością tonu i rzadką elastycznością uderzenia, a dodawszy do tego i pamięć niezawodzącą, miło nam twierdzić, iż gra p. H. S. ogólny efekt, a z nim i powszechny wywołała entuzjazm i wyczekujemy niecierpliwie chwili, w której po raz wtóry grę p. S. usłyszeć nam się zdarzy.

Nie mało zajęliśmy się ośmioletnią śpiewaczką p. Ireną Abendroth ze Lwowa, która śpiewała nam arje z Ernaniego, Halki i Trubadura. Jej gibkość głosu, łatwość koloratury, nadzwyczajny słuch każą temu ośmioletniemu kwiatkowi wielką rokować przyszłość, skoro natura sama jest tu tak wyborną szkołą, byle tylko umiejętnie zakonserwowano głos i nie zepsuto przedwcześnie tego tak rzadkiego daru bożego. Pan Kazimierz Fedorowicz dał nam w Liebego „Auf Wiedersehen", Gounoda „Barkaroli", Rubinsteina „Asrze" i cudnym krakowiaku St. Niedzielskiego poznać swój świeży, młody i bardzo sympatyczny głos. Jest to śpiewak jakby stworzony do takich koncertów, o obszernym barytonie, tem bardziej słuchacza porywający, że rzadki posiada przymiot wzorowej w śpiewie deklamacji. Pani Stöcklowej i panu Fedorowiczowi akompaniował p. W. Wszel. a jak to p. dyrektor umie akompaniować wskazują jednomyślne orzeczenia pp. S. i F., iż nikt im dotąd tak dzielnie nie dotrzymał miejsca jak p. W. W. Sekretarz Towarzystwa p. Stan. Pohorecki przyczynił się do urozmaicenia tego wieczora swoją deklamacją szczęśliwie dobranej treści a na przyszłość tę tylko mamy do tego sympatycznego deklamatora prośbę, aby miał wzgląd na obszerność sali i nieco głośniej starał się wygłaszać, skoro potrzebne ku temu posiada warunki.

Świeży więc mamy niezbity dowód, że wszystkiego dokazać można, jeżeli są tylko chęci i stanowcza po temu wola. Przekonaliśmy się dowodnie, jak niesłusznie postępują ci, którzy ze spuszczonemi głowami i założonemi rękami wyglądają jakiegoś zmiłowania bożego, jak nie na miejscu jest owo apatyczne narzekanie, główna choroba naszych miast prowincjonalnych, iż się nic nie uda, iż nic się w Tarnopolu zrobić nie da. Narzekać, krytykować a nic nie robić, nie przystoi wcale godności obywatelskiej, bo tylko skrzętna i zbiorowa w każdym kierunku praca prowadzi do celu. Wdzięczni jesteśmy wydziałowi za ten koncert i mniemamy, że cała prawdziwie inteligentna część tutejszej publiczności wesprze wydział, który obecnie skonsolidowany wziął się na serjo do pracy a nie porucza jej wyłącznie jak to dawniej bywało, swym tylko kilku pojedyńczym członkom, skoro ten wydział już i następny koncert na pierwszą połowę czerwca przeznaczył i do założenia szkoły muzycznej pierwsze poczynił kroki. Dążmy więc szanowni Tarnopolanie do utrzymania tego, co ciężko powstało pracą, a nie chciejmy na gruzach jednej instytucji budować drugiej, bo ciągłem burzeniem i budowaniem końca nie dójdziemy.

— **Z Białegostoku** donoszą: Od paru tygodni jesteśmy codziennie prawie świadkami niezwyczajnego tu u nas, a przynajmniej w takich rozmiarach, zjawiska. Całe dziesiątki uboższych rodzin izraelskich spieszą rozprzedawać swe ruchome i nieruchome mienie, chociażby za bezcen i, jedni zaopatrzeni w stosowne paszporty, drudzy zaś, których jest większość, nawet i bez nich, koleją Brzesko-Grajewską wyjeżdżają do Ameryki. Największego kontyngensu emigrujących dostarczają krawcy i tkacze i w ogóle rzemieślnicy wszelkiego rodzaju. Grajewo jest punktem zbornym opuszczających nas, tu bowiem po rozstaniu się z

budzającej tych wiecznych tułaczy do przesiedlania się na antypody. Według zdania tych, co pragną zdać sobie sprawę z tego, co się koło nich dzieje, przyczyną emigracji izraelitów z Białegostoku mają być nazbyt w ostatnich czasach utrudnione warunki życia, drożyzna, zastój w handlu i przemyśle i t. d.

— **Bieg o zakład.** Znany biegacz Fitz Köpernick odniósł zeszłej niedzieli w biegu świetne zwycięztwo nad sławnym biegunem „Alice", a to w obecności tysiąca ciekawych, przypatrujących się temu zajmującemu widowisku. Meta była półtrzecia mili. Kilka minut po pół do siódmej weszli obadwaj zapaśnicy na tor. Biegun Alice jest to klacz gniada silnie zbudowana. O godzinie 6 minut 41 dano znak do rozpoczęcia. Köpernick dał się swojemu współzapaśnikowi wyprzedzić, a ponieważ mr. Raya, właściciel konia, chciał go oszczędzić, potrzeba było do pierwszego obiegu toru 75 sekund; dopiero za drugim razem zauważano z obudwu stron większe wysilenie, bo drugi obieg trwał już tylko 45 sekund. Nader wązki tor, nawoływanie przypatrującego się tłumu i stosunkowo małe koło, które koniowi nie dozwalało rozwinąć jak przy biegu w prostej linii wszystkich sił, a między innemi kilka przypadków, jak spłoszenie się konia, sprawiły, że Köpernick wyprzedził bieguna o jednę trzecią toru. Przy 24 obiegu padł koń, a gdy się zerwał, było już zapóźno powetować stratę czasu. Po 22 minutach i 55 sekundach stanął Köpernick u mety, wyprzedziwszy Alice o $1\frac{1}{2}$ toru.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 20. maja. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klrg., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboże 100 kilogramów: Pszenica od 10·20 do 11·70 zł., — żyto od 9·35 do 10·25 zł. — jęczmień od 6·— do 7·25 zł., — owies od 6 — do 6·50 zł., — hreczka od 6·50 do 6·70 zł., kukurudza zeszłoroczna od 6·— do 7·— zł., — kukurudza nowa od 5·80 do 6·50 zł., — proso od —·— do —·— zł., jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 7·— do 10·— zł., — groch pastewny od 6 — do 6·75 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 8·45 do 11·05 zł., — bobik od —·— do —·— zł., — wyka od 5·10 do 5·70 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 20 do 44 zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., przednia od —·— do —·— zł., — tymotka od —·— do —·— zł., — anyż mos. od —·— do —·— zł., anyż płaski od 30 — do 37·50 zł., — kminek od 25·— do 25·50 zł.

Nasiona olejne za 100 kilo rzepak zimowy 11·70 do 12·— zł. *) — Rzepak letni od 10·75 do 11·10 zł., — rzepik zimowy od —·— do —·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 10·— do 10·25 zł. **) — nasienie lnianego od 12 — do 12·50 zł., — nasienie konopne od 6·70 do 6·80 zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 50 do 60 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od —·— do 31.75 zł.

Lwów dnia 20. maja. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 11·— do 11·25 zł., biała od 11·— do 11·25 zł., żółta od 10 — do 10·25 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — *Żyto* od 9·75 do 10 — zł., nowe od —·— do —·— zł. — *Jęczmień* browarowy od 6·75 do 7 — zł., pastewny od 6 — do 6·50 zł., jesienny od —·— do —·— zł. — *Owies* od 6·— do 6·40 zł. — *Groch* do gotowania od 8 — do 9·— zł., pastewny od 7·— do 7·25 zł. nowy od —·— do —·— zł. — *Wyka* od 5·— do 5·50 zł. — *Bób* od —·— do —·— zł. — *Kukurudza* stara od —·— do —·— zł., nowa od — — do —·— zł. — *Rzepak* zimowy od 10·75 do 11·— *) zł., *rzepak* letni od —·— do —·— zł. — *Lnianka* od 10·50 do 11·50 zł. — *Nasienie lniane* od 11·50 do 11·75 zł. *Nasienie konopne* od —·— do —·— zł. — *Koniczyna* od 20 — do 30 — zł. — *Kminek* od — — do —·— zł. — *Anyż* od —·— do —·— zł. — *Anyż płaski* od 30·50 do 32·50 zł.

Spirytus za 10 000 litrów procent:

Gotowy od 31·75 do —·— zł.

Usposobienie: Niezmienne. — *) Rzepak jesienny 10·25 do 11·— zł.

Waluta: Marek —.— — Rubel 1.18¼ — Napoleondor 9.31

*) Rzepak zimowy z odstawą w październiku od 10·70 do 11·10 zł.

**) Lnianka z odstawą w listopadzie od 9·— do 9·50 zł.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Wybór posła sejmowego z mniejszych posiadłości powiatu lwowskiego odbędzie się, jak wiadomo, dnia 27. maja. Komitet centralny postawił jednogłośnie kandydaturę Teofila Merunowicza. Pomimo tego słyszymy o kilku samozwańczych kandydaturach, i to Polakach. Zabiegi czynią pan Bodyński, sekretarz Izby handlowej, i pan Ubysz, właściciel Kamienopola. Bodyńskiego popierają żydzi, mianowicie starowiercy. Dlaczegoż komitet centralny nie wezwał dotąd tych panów do zaniechania tych kandydatur?

Ze strony świętojurców postawiono kandydaturę Cara, włościanina z Podbereziec, lecz najmniejszej szansy ta kandydatura nie ma.

* * *

Z Charkowa donoszą do *Gołosu*, że żydzi, obawiając się rozruchów w tem miejscu, poczęli znosić do filii banku państwowego pieniądze i kosztowności. Tymczasem dyrekcja filii oświadczyła, że z powodu zbytniego nagromadzenia kapitałów w banku, depozytów żydowskich przyjmować nie będzie."

* * *

Standard utrzymuje, że nihiliści wystosowali już odpowiedź do cara na manifest jego, i przytacza z tej odpowiedzi niektóre ustępy, których wszakże przez wzgląd na prokuratorję podać nie możemy. A dowiedziałaby się z nich publiczność, że nihiliści biją oklaski carowi i wznoszą do niego dym dziękczynnych kadzideł. Przedewszystkiem wypowiadają mu swoją radość, że znaleźli w nim tak godnego przeciwnika, równie szczerze i głęboko wyznającego swoją zasadę, jak szczerze i głęboko wierzą oni w swoją. Z przeciwnikiem mającym tak stałe zasady walka o wiele jest przyjemniejszą. Jedno tylko mają do zarzucenia carowi, to że stałość zasad nie idzie u niego w parze z osobistą odwagą. Ale mimo to nie tracą nadziei, że przyjdzie chwila, kiedy oko w oko z nim się spotkają.

* * *

Wiedeń d. 21. maja. (Pryw.) Lewica, która wczoraj przy pierwszem czytaniu wniosku Hohenwarta względem strzeżenia kompetencji Izby posłów w sprawach wyborczych od zamachów trybunału państwowego, zaprotestowała i z Izby wyszła, dzisiaj znowu się zjawiła. — Projekt ustawy o prowizorycznym poborze podatków na czerwiec, odesłano do komisji budżetowej. Przeciw Galicyjskiej kolei Transwersalnej przemawia Herbst i oświadcza, że centraliści, jak długo w ogóle biorą udział w rozprawach Izby, chcą bronić interesów państwa. Przyjęcie tej ustawy jest pewne.

Wiedeń d. 21. maja. (Pryw.) W komisji ekonomicznej Izby posłów wniósł sprawozdawca dr. Rappoport z najgorętszem poleceniem, aby petycje austrjackich, a mianowicie galicyjskich właścicieli młynów względem regulacji taryfy cłowej ochronnej i ulg podatkowych, rządowi do najdokładniejszego rozpatrzenia i uwzględnienia odstąpiono. Wniosek ten jednogłośnie został przyjęty.

Budapeszt d. 20. maja. Cesarzewiczostwo pojechali popołudniu sześciokonnym powozem dworskim, śród szpaleru publiczności, witającej ich z uniesieniem, na nowy plac wyścigowy, gdzie na ich cześć gonitwy urządzono, a zebrani byli członkowie sejmu, ministrowie, jeneralicja, arystokracja, jeneralni konzulowie i niezliczony tłum ludu. Cesarzewiczostwo usiedli w loży dworskiej, i powitani nieskończonemi „Eljen!" dziękowali najserdeczniej. Po pierwszej gonitwie cesarzewicz udał się z arcyks. Józefem do lokalów akcjonarjuszowskich, gdzie z kilkoma panami rozmawiał; tymczasem hrabiny Andrassy udały się do cesarzowiczowej. Po dwóch godzinach oboje powrócili na zamek, znowu z uniesieniem witani przez publiczność. Tosamo powtórzyło się w teatrze narodowym, gdzie dano galowe przedstawienie. Śród grzmiących oklasków odegrano festynową uwerturę Liszta, poczem odegrano dramatyczny poemat Vörösmartego, dla sceny opracowany, z wielką wystawą.

Paryż d. 20. maja. Francuzi zajęli przedpołudniem bez wszelkiego oporu Beję. Wszystkie handle pozostały otwarte.

Petersburg d. 20. maja. *Gołos* podaje: Wczoraj zaszły w Nowym bazarze w Odesie rozruchy, które jednak natychmiast przytłumiono. W Berdjańsku, Orechowie i kilku innych miejscowościach taurydzkiej gubernii wybuchły niepokoje.

Paryż d. 20. maja. Kolumna jenerała Maurau natrafiła w d. 18. maja w swoim pochodzie ku Mateur na 2.500 Arabów, którzy usiłowali stawić jej opór. Wszczął się bój, w którym stracili Arabowie 50 ludzi w rannych i poległych; Francuzi mieli 4 rannych. Mieszkańcy Mateur poddali się bezzwłocznie.

Konstantynopol d. 20. maja. Na wczorajszem pełnem posiedzeniu konferencji ambasadorów w kwestji greckiej ustanowiono ostatecznie sposób odstąpienia Grecji przyznanych jej ziem. Według tego sposobu podzielono całe przyznane Grecji terytorjum na 6 sekcji, z których Larisa jako pierwsza oddana będzie w miesiąc po ratyfikacji traktatu, Trikala jako druga, Kardista jako trzecia, część dystryktu Ekassony jako czwarta, a Arta jako piąta sekcja oddane będą we dwa miesiące po ratyfikacji traktatu; Volo zaś jako szósta sekcja oddana będzie dopiero po ściągnięciu ztamtąd wszelkiego materjału wojennego, w terminie, który się dopiero oznaczy. Jutro nowe posiedzenie; podpisanie konwencji nastąpi w niedzielę lub w poniedziałek.

Rzym d. 21 maja Sella nie mógł złożyć ministerstwa, i zrzekł się powierzonego mu zlecenia.

Wiedeń d. 21 maja. Izba posłów toczy rozprawy nad koleją transwersalną. Herbst określa stanowisko mniejszości komisji. Mniejszość wystąpiła przeciw pierwotnemu projektowi rządowemu, nie tylko dla tego, że była za budową kolei przez rząd, lecz i z powodu, że umowa z Länderbankiem była niepomyślna. Jaworski broni wniosku komisji i podnosi ważność tej kolei z ekonomicznego i strategicznego stanowiska.

Konstantynopol d. 21. maja. Sułtan kazał wczoraj zawiadomić Tissota, iż już nie poszle wojsk do Tripolis.

Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.

Wiedeń d. 20. maja. Izba posłów uchwaliła ustawę finansową w trzeciem czytaniu, i przyjęła ustawę o lichwie podług uchwał Izby panów.

Hohenwart uzasadnia wniosek co do kompentencji izby posłów w sprawdzaniu wyborów. Podwójne orzeczenia w sprawach sprawdzania wyborów wywołałyby zamieszanie w pojęciach prawa u ludności.

Herbst oświadcza, iż wkraczanie w kompetencję reichsgerichtu jest naruszeniem konstytucji; lewica protestuje przeciw traktowaniu i uchwalaniu tego wniosku — a w rozprawach nie weźmie udziału. (Cała lewica opuszcza salę).

Hohenwart odpiera iż idzie tu właśnie o kom petencję izby posłów, którą tylko sam parlament oznaczyć może.

Kowalski przyłącza się w imieniu Rusinów do oświadczenia Herbsta i opuszcza salę.

Wniosek Hohenwarta przekazano do komissji.

Wniosek Zeithammera, co do zmiany ordynacji wyborczej, odesłano do komisji dla reformy wyborczej.

W teatrze hr. Skarbka.
W niedzielę dnia 22. maja 1881.
Po raz piąty:
Kościuszko pod Racławicami
obraz historyczny w 5 oddziałach a 7 odsłonach, napisał L. W. Lassota, z muzyką p....
W trzecim oddziale opowiadanie Lirnika podług Lenartowicza.
Oddziały: 1. **Przysięga.** 2. **Rzeź w Kozubowie.** 3. **Bartosz Głowacki.** 4. **Racławice** 5. **Nobilitacja,**
Nowa dekoracja w oddziale I odsłonie 2ej, przedstawiająca Sukiennice wraz z dawnym ratuszem pędzla p. Dülla. — Wystawa i kostiumy nowe.

Przyjechali dnia 20. maja 1881.

HOTEL ZORŻA: Dr. E. Kübel ze Suczawy. O. Sala z Wysocka. A. Zakrzewski z Wiktorowa.

HOTEL EUROPEJSKI: G. Dwernicki z Kamieńca podol. Z. Rudnicki z Szwecji. St. Russocki z Kongresówki.

HOTEL LANGA: H. Polaczek z Wiednia. G. Willms z Zombora. L. Moser i J. Jochowicz z Wiednia. B. Baer z Cieplicy.

HOTEL ANGIELSKI: S. Kniaziołucki z Wiednia. Dr. A. Zając z Seretu. Z. Cywiński z Telacza. Dr. J. Raft z Jarosławia.

HOTEL WARSZAWSKI: K. br. Wolf z Warszawy. E. Lachowski z Zaleszczyk. J. Michalewski z Sambora. J. Tulasiewicz z Wołynia. J. Samunigg z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej, 21. maja.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolei galic. Karola Ludwika . .	248 —	302 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass. .	175 —	178 50
Banku hypot. galic. po 100 zł. .	309 —	313 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	256	260 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a. .	101 25	102 25
„ „ „ 4 „ „ .	95 50	96 50
„ „ „ 5 „ okres. .	101 25	102 25
Banku hypot. galic. 6 prct. .	103 60	104 60
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią . . .	101 50	103 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 50	104 75
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie .	100 75	101 75
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	102 —	103 -
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	103 -	104 25
Losy miasta Krakowa . .	19 75	21 50
„ „ Stanisławowa .	23 —	25 —
V. Monety.		
Dukat holenderski . . .	5 46	5 56
„ cesarski . . .	5 47	5 57
Napoleondor	9 29	9 39
Półimperjał rosyjski . .	9 57	9 67
Rubel rosyjski srebry . .	1 50	1 65
„ „ papierowy . .	1 17½	1 19½
100 marek niemieckich . .	57 10	57 90
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze . . .	99 25	100

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 21. maja 1881.
godzina 2. minut 24 popołudniu.

Losy kredytowe	179.50	Węgier. kred. ak.	350.—
Anglo-Austr.	152.50	Unionsbank	136.—
Kolej Kar. Lud.	299.50	Nordbahn	239.25
Kolej połud.	124.25	Kolej Alföld.	173.75
Kolej Elżbiety	207.50	Kolej Lw.-czer.	176 —
Węg. Nordostb.	161.50	Wied. Comunal.	124.50
Węg. obl. p. w zł.	97.—	Galiz. indemniz.	100.75
Węg. kolej zach.	168.—	Kolej siedmiog.	109 80
Renta węg 6%	117.50	Losy tureckie	27.75
Bankverein	135.30	Ros. rubel pap.	117.¾
Losy węgier.	120.—	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: przygnębione

Wiedeń, d. 21. maja.
godzina 10 minut 50 przed południem

Akcje kredytowe	349. —	Anglo-austrjac.	153.—
Kolei Kar. Lud.	299 —	Kolej Połudn.	124 50
Unionsbank .	137 40	Napoleondor .	9 31
Rosyj. banknoty	1 18½	Usposobienie: r. zer.	

Berlin, d. 20. maja.
godzina 5 minut 10 po południu:

Rosyjs. bank.	206 60	Akcje kredyt.	615
Lombardy	218	Galicyjskie	131 60
Kolei Rumuń.	66.—	Austr. bankn.	174.40

Dla cierpiących na gościec.

Do pana Fr. Jana Kwizdy, c. k. dostawcy nadwornego w Korneuburgu.

Dodatkowo do mego listu z d. 26. maja r. b., w którym donosiłem o zupełnem wyleczeniu się z cierpień w ramieniu za pomocą płynu uzdrawiającego, wzmiankowałem, że także moja 64 lat mająca matka w skutek użycia płynu uzdrawiającego z zastarzałych uwolniła się cierpień. Od wielu lat nie miała w dwóch środkowych palcach u prawej ręki czucia, które przy szyciu lub haczkowaniu sztywniały. Zachęcony skutecznością na sobie doświadczoną, użyłem na cierpiące palce u mojej matki dwakroć nacierania, w skutek czego odzyskała w tych palcach dawną swobodę.

Wiktor Tchórzewski, c. k. pocztmistrz.

Krzywcze d. 3. lipca 1874.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach. Główny skład u Fran. J. Kwizdy, c. k. dostawcy nadwornego i właściciela apteki obwodowej w Korneuburgu.

Dr. Adam Swirski
lekarz zakładu zdrojowo-kąpielowego w IWONICZU
ordynuje w czasie sezonu jak w latach poprzednich Mieszka „Stary Pałac."

Zniżone ceny.

W skutek zawartego kontraktu z renomowaną Opolską Fabryką **Cementu Schottlaendera**, której wyśmienity wyrób przy budowach domów, kolei żelaznych, kanałów i twierdz, licznemi świadectwami Wysokich władz cywilnych i wojskowych wyszczególniony został (a które to świadectwa w kantorze moim każdocześnie są do przejrzenia) jestem w możności w tym roku sprzedawać

1861 AUGUST SCHELLENBERG PORTLAND CEMENT WE LWOWIE 1861

PRAWDZIWY
Portland Cement
1 beczkę ważącą 167 kilo (czyli za 100 kilo złr. 4 20 ct.) . . . . złr. 7 — ct
1 beczkę ważącą 100 kilo . . „ 4 50 „
1 „ „ 50 . . . . „ 2 70 „
Również polecam:
KUFSZTYŃSKIE
wapno hydrauliczne
August Schellenberg
we Lwowie
w nowym lokalu ulica Hetmańska l. 12 obok kawiarni Wiedeńskiej.

Dr. Zygmunt Lindner,
Okulista
i prymarjusz oddziału chorób ocznych
mieszka obecnie przy ulicy Karola Ludwika l. 19 obok handlu p. Steifa.
Ordynuje od godz. 9. do 11. przed południem, od godz. 3. do 4. po południu.

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w arkusikach do Sinapizmów
PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.
Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.
Philadelphia 1876 — Paryż 1878
Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.
F. Rigollot
Sprzedaje się we wszystkich aptekach.
SKŁAD GŁÓWNY
24, Avenue Victoria
PARIS

Ad 14. maja.
„Bonifacemu,
Z miejsca pobytu nieznanemu,
Jedna Zofija
Co w kierunku Stryja
Wyjechała — podziękowanie
Szle — za powinszowanie." 2598

1. **Kamienica** nr. 87, ulica Skarbkowska niosąca około 1500 złr. a. w. czystego dochodu z gruntem do budowy o i placu Strzeleckiego.
2. **Sześć morgów gruntów** rustykalnych skomasowanych pszennej gleby, niestanowiących ciała tabularnego wraz ze zasiewami w obwodzie Złoczowskim mila od kolei.
3. **tamże realność murowana jednopiętrowa**, przy gościńcu położona, przydatna na założenie garbarni, młyna i t. p. wraz z kilkoma morgami gruntów — są z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższych szczegółów udzieli **adw. dr. Majewski** pod l. 5, ulica Akademicka. 2576 2-3

Ważne dla Szanownej Publiczności okolicznej i przybywającej do Stryja na sezon kąpielowy.
S. Faliszewski & Cmp.
w Stryju, w rynku głównym nr. 49 obok apteki pod „Węgierską Koroną", poleca swój nowo utworzony
MAGAZYN
towarów galanteryjnych i norymbergskich wyrobów trykotowych, skład perfumeryj i przyborów do pisania, oraz wielki wybór artykułów damskich i męskich, jako to: koszul, mankietów, kołnierzyków, skarpetek, obuwia, pończoch, krawatek, sznurówek, parasoli, kapeluszy, lasek, cytarnicek, spinek, scyzoryków, portmonetek, kuferków podróżnych, dywanów, chodników na podłogi, nici, igieł, tasiemek, guzików, bawełny, włóczek, koronek, wstążek, kwiatów, papieru, piór, ołówków, laku, oraz doskonałych białych Chiffonów na bieliznę.
Najlepsze rękawiczki pragskie damskie i męskie. 2590 1—5
Ceny stałe i bardzo umiarkowane.
Zamówienia zamiejscowe pod najuczciwszą rękojmią wysyła odwrotną pocztą.

Dr. Stanisław Smoleński
były adjunkt uniwer. Jagiellońskiego
lekarz zdrojowy w
Gleichenbergu,
mieszka tamże w „**Villa Posenhofen**", parter.
Na zapytania udziela chętnie wskazówek co do mieszkań i t. d.
259) 1—3

Francuskie
Sznurówki
najlepszego kroju po złr. 3, 4, 5 i 6
poleca
handel płócien i bielizny
Jana Riedla
we Lwowie, plac Marjacki.

Bole zębów każdego rodzaju, nawet gdyby zęby były spruchniałe lub nadpsute, usuwa natychmiast i trwale sławny
indyjski ekstrakt.
Takowy powinien z powodu swej doskonałości znajdować się w domu każdej familii. Prawdziwy do nabycia we flaszkach po 35 i 70 ct. w wyłącznym składzie we Lwowie w apt. Zygmunta Ruckera; w Krakowie w apt. Redyka; w Mielcu w apt. Andrz. Pawlikowskiego; w Samborze w apt. Józ. Aleksiewicza, w Rzeszowie u F. Schaittera i Sp.; w Stanisławowie w apt. Jana Maeury i w apt. Albina Amirowicza. 2511 2—10

Jedyna obecnie żyjąca USTOSZTUKMISTRZYNI, urodzona bez ramion i rąk, ma zaszczyt oznajmić Wysokiej Szlachcie i Szanownej P. T. Publiczności, iż popisywać się będzie wykonywaniem robót ręcznych wszelkiego rodzaju, jako to: szycia, haftowania, dziergania, czekowania, robienia kwiatów i robót pacierkowych, jakoteż pisaniem ustami.
Przedstawienie trwać będzie przez 14 dni, codz. od godz. 9. z rana do 9. wieczór; — ulica Jagiellońska, l. 4, naprzeciw galicyjskiego banku kredytowego.
Wstęp: I. miejsce 20 ct.; II. miejsce 10 ct. Dzieci płacą połowę. 2550 1—1
O liczne odwiedziny uprasza uprzejmie
KATARZYNA
jedyna obecnie żyjąca ustosztukmistrzyni.

Zakład wodoleczniczy
Weidlingau
pod Wiedniem,
stacja kolei Zachodniej (Elisabeth-Westbahn) 20 minut od Wiednia.
Lekarz zakładowy:
dr. Maksymilian Gumplowicz.
Otwarcie sezonu d. 25. kwietnia. Bliższych wiadomości udziela Zarząd Zakładu (Weidlingen pod Wiedniem.
2069 9—16

Wszech nauk lekarskich
dr. Witołd Jaroszyński
ordynuje od 1. września b. r.
w Meran.
Mieszka Villa Koch, Landstrasse 261.
Udziela listownie wszelkich żądanych wskazówek. 2560 2—9

CYRK Augusta Krembsera
Dziś w sobotę d. 21. maja o godz. w pół do 8 wieczór
Wielkie przedstawienie
z nadzwyczajnym i szczególnie doborowym programem.
Występ wszystkich pierwszych sztukmistrzów i sztukmistrzyń, w ich podziw wzbudzających produkcjach, jazdy konno i przedstawienia najlepiej tresowanych koni tak w ujeżdżalni jako i na wolności.
Na zakończenie po raz drugi:
Wielka ludowa uroczystość Chińczyków
okazała pantomima w 8 obrazach z tańcami i grupami przy elektrycznem oświetleniu, prowadzona przez dyrektora A. KREMBSERA.
Na zakończenie: „Wielki pochód tryumfalny cesarzowej" szczególnie podziwienia godną jest tresura konia pod cesarzową, przez 20 Chińczyków na nosach na około oprowadzanego.
Nigdy jeszcze w żadnym cyrku dotąd nieprzedstawiane
Ceny miejsc jak zwykle.—Bliższe doniosą plakaty i kartki roznoszone.
Jutro w Niedzielę d. 22. maja, o godz. 4tej po południu **Wielkie przedstawienie Komików;** — o godzinie ½9ej wieczór, **Wielkie świetne przedstawienie.**

R. MAITI w Trieście
wysyła pocztą, franco wszystkich opłat, za zaliczeniem lub uprzedniem nadesłaniem należytości.
Kosz wagi 5 kilo brutto, 4½ wagi netto, zawierający 30 do 40 najlepszych messyńskich **pomarańcz** lub **cytryn** złr. 2.
85 sztuk wielkich **weneckich karczochów** zł. 2 ct. 60.
Piękny świeży **groszek** zł. 2 c. 20.
Świeżo zerwane **szparagi** grube zł. 3. 1484 5—12

Do sprzedania
połowa dóbr
Woronów
w dawnym obwodzie Żółkiewskim, składająca się z 120 morgów ornego pola dobrej gleby, 240 morgów łąk, 80 morgów pastwisk, domu mieszkalnego pod gontem o 5ciu pokojach, spiżarni, kuchni, piwnicy, oraz potrzebnych zabudowań gospodarczych, wszystko w zupełnie dobrym stanie
Bliższej wiadomości udzieli właścicielka p. Marja Cieszewska — Belz.
2529 2—5

Hamburgski
skład kawy w Gracu
wysyła ocloną i franco do każdej stacji pocztowej począwszy od 5 kilo i wyżej za zaliczeniem:

Ceylon kawa najlepsza	zł. 1	ct. 60		Ceny za 1 kilo
„ „ dobra	„ 1	„ 54		
Portorico „ najlepsza	„ 1	„ 45		
Cuba „ „	„ 1	„ 55		
Jawa „ „	„ 1	„ 45		
Złota Jawa „ „	„ 1	„ 60		
Menado „ „	„ 1	„ 65		
Neilgheri „ „	„ 1	„ 75		

Adres na listy:
Hamburger-Caffe-Niederlage in Graz. 1952 2 8

ul. Sykstuska pod l. 47.
Krakowskie towarz. asfaltowe
od r. 1872 istniejące
wykonywa **wszelkie roboty** w zakres fachu tego wchodzące
z asfaltu naturalnego z kopalni „LIMMER"
2594 (pod Hanowerem) 8—10
po cenach najprzystępniejszych
z poręczeniem za trwałość.
Zamówienia przyjmuje w Krakowie: Tytus Kawecki, hotel Warszawski; we Lwowie: Piotr Miączyński,

Konkurencja
wzmógłszy się ostatnie i czasy, zmusiła mnie do zmienienia mojej od **12 lat** już istniejącej niezupełnej firmy **M. BILBEL** na zupełne nazwisko
Mailech Bilbel.
Przyczem zawiadamiam wszystkich P. T. klientów moich i Szanowną Publiczność, że w moim magazynie i pracowni
ubiorów męskich i dla chłopców,
znajdującym się we Lwowie, przy ulicy **Sobieskiego** (Nowej) po lewej ręce, w domu p. Pentera, posiadam zawsze na składzie modne **wełniane** (a nie drukowane) **materje** na ubiory męskie i dla chłopców podobnież jak i gotowe garnitury dla mężczyzn i dzieci, które sprzedaję o 30 prc. taniej, niż inne tego rodzaju magazyny.
Z uszanowaniem
Mailech Bilbel.
2588 1—3

Do wygrania!
1. czerwca 1881
PROMESY
na pożyczkę z r. 1864
złr. 200.000, złr. 30.000, złr. 15.000.
Cała promesa **złr. 5.—**
Pół promesy **„ 2.75**
2210 Do nabycia 1—2
w handlu płócien i herbaty
Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie, Rynek l. 45

Bardzo przednia
BRYNDZA
LIPTAWSKA
także prawdziwe
KWARGLE ołomunieckie
pojedyńczo i hurtem w handlu
H. Chigera, rynek 40.
2568 2 ?

Na sprzedaż
kamienica
pod l. 37 róg ulicy Sykstuskiej i Ossolińskich. Mający chęć nabycia może powziąć bliższe wyjaśnienia co do warunków sprzedaży w biórze Galicyjskiej kasy Zaliczkowej Rynek l. 17.
1682 2—6

Reklamator.
Około ośmiu lat w urzędowaniu c. k. komisji szacunkowej podatku gruntowego, były **referent ekonomiczny**, przyjmuje obecnie jako fachowiec wypracowania reklamacyj w sprawie zaklasowania gruntów. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod literą **X. J.** w Redakcji „Gazety Narodowej". 2581 1—2

Realność
na sprzedaż we Lwowie, obok kolei żelaznej, w większej części nowo i trwale budowana, wolna od podatków, z doskonałemi piwnicami, dobrą stadnią, wielkim dziedzińcem i małym ogródkiem. Realność ta da się i na dwie realności podzielić i może być jako dom mieszkalny lub na przedsiębiorstwo użytą.
Obecny dzierżawca wynająłby całą realność, lub część tejże na dłuższy czas, spłacając 6% półrocznie czynszu z góry, ponieważ koszta asekuracyjne i utrzymania ponosiłby w części. Realność ta podaje pewną i dobrą lokację kapitału. — Potrzebne jest **22.000 złr.** Bliższych wiadomości udziela chętnie p. **Franciszek Hoppen,** we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 14. 2500 1—3

SKŁAD KOMISOWY

mebli żelaznych

z c. k. uprz. nadwornej fabryki

A. Kitschelta spadkobierców

u

EDWARDA GEBHARDTA

we Lwowie,

zniżył w tym roku znacznie ceny łóżek, łóżeczek, umywalni i

mebli ogrodowych

jakoto: Ławki 158 ctm. długości po złr. 11, 12.75, 13.50.
Krzesła: złr. 3.60, 4.75, 5.
Fotele: złr. 7.25, 9. 2413 11—12
Stoły: złr. 19, 21, 23.
Cenniki ilustrowane na żądanie franko.

Linoleum

korkowe kobierce

Najtrwalsze do posłania na podłogę, nie przyjmujące kurzu, eleganckie tak do pomieszkań prywatnych, jakoteż dla lokalów kantorowych. Skład materji pokojowych kobierców na podłogę, zasłanek przed umywalnie w najrozmaitszych deseniach.

F. C. Collmann's Nachf.

(A. Reichle) Wiedeń.
I. Johannesgasse 25.
1974 5—12

Zdumiewająco tanie i dobre.

Pled podróżny 3.40 metr. długi, 1.60 metr. szeroki, ciężkiej jakości, z doskonałej wełny owczej 5 zł. za jeden. Pledy, któreby się nie podobały, będą za zwrotem porto przyjęte.

NA

ubranie dla mężczyzny średniego wzrostu, materja z dobrej wełny 3.10 metr. 5 zł. 60 ct., na
ubranie z lepszej materji wełnianej za 8 złr., na
ubranie z cienszej materji wełnianej 10 złr., na
ubranie z zupełnie cienkiej materji wełnianej 12 złr.

Kumgarny, nader wykwintne materje na ubrania, perwian, materje na zarzutki, doskin, materje na płaszcze na deszcz, poleca

Jan Stikarofsky

w Bernie, 2359 23—?

Skład fabryczny. Wzory franco. Karty wzorów dla krawców niefrankowane.

Nadlekarza sztabowego

dr. Schmidta

Oliwa słuchu

wyrabiana przez nadlekarza sztabowego i fizyka dr. G. Schmidta, usuwa, a właściwie leczy każdy trwały katar uszny nawet w zastarzałych i uporczywych wypadkach. Usuwa nieznośny trwający szum w uszach, i leczy pomniejszą głuchotę, co wielokrotnemi świadectwami dziękczynnemi codziennie się stwierdza.

Ostrzeżenie! Jedynie tylko prawdziwa, jeżeli tylko na flakoniku jakoteż na różowem opakowaniu tegoż obok wydrukowana marka ochronna się znajduje.

Prócz tego każdy flakon w szkle wylaną ma firmę: „Th. Jacobi Hamburg", a na kapsulce cynowej odbitek „Oberstabsarzt und Phisicus dr. Schmidt". 2176 5—?

Cena jednego flakonu złr. 2.

Jedyny skład dla Galicji w aptece „P. Mikolascha" we Lwowie.

KAPELUSZE na sezon letni najmodniejsze paryskie, polecam po różnych przystępnych cenach.
PUDER najlepszy pudełko 1 zł. 20 ct.
Pióra strusie, czaple itd. przyjmuję do prania, farbowania i fryzowania.

M. Topolnicka we Lwowie, plac Halicki Nr. 1.
Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam. 2545 2—3

Zakład leczniczy Baden pod Wiedniem.

Odwiedzanie chorych trwa przez cały rok.

Otwarcie sezonu letniego d. 1. maja.

Sławne, już Rzymianom znane alkaliczno-słone źródło siarczane [Schwefel Kalkquellen], 13 ciepłic 27 do 35° C. odszczególniają się w skutek właściwości swych rozmaitych stopni ciepłoty, przezco do użytku kąpielowego w ich naturalnym stanie, bez skutecznego ogrzewania lub ochładzania wody, przydają się dla różnorodnych indywidualności i na różne przypadłości. Skuteczne przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, szkrofułom, katarowi, newralgiom [bolom nerwów], cierpieniom w stawach, sparaliżowaniu, cierpieniom skóry i w kościach, osłabieniom w skutek skaleczenia i ciężkim chorobom skóry i cierpieniom specyficznym, zatruciu organizmu w skutek brania metalicznych lekarstw, szczególnie merkurjuszowych.

Rocznie zwiedza około 11.000 osób.

Kąpieli rozdano w z. 1880 ogółem 148.462.

Wszelkim wymogom teraźniejszości odpowiadające urządzenia są: wspólne użycie kąpieli lub pojedynczo na godziny, kąpiele parowe, tuszowe, wanienne, żelaziste i ziołowe; kąpiele w zimnej wodzie, mineralnej, źródlanej, do pływania, inhalacje; kuracje wód do picia, żętycą i winogronowe. Miejsce kuracyjne ledwie milę kolejową oddalone od Wiednia, w najpiękniejszem położeniu z obfitemi lasami liściastemi i szpilkowemi, spacery i wycieczki w piękne okolice, tak koleją jakoteż wozem, w każdym kierunku do gór, nastręcza gościom kąpielowym wszelkiej wygody i rozrywki; dziennie trzy razy produkcja muzyki w obszernym i cienistym parku; codziennie teatr [podczas lata na arenie], festyny, koncerty, bale i wyścigi.

Dla obcych znajdują się wykwintne hotele, hotele garni, kawiarnie i restauracje, pyszne i z komfortem urządzone wille, umeblowane mieszkania prywatne z ogrodami, połączenie pocztą, telegrafem i koleją z całym światem. 2019 6—6

Bliższych szczegółów udziela komisja Zakładu.

ZARZĄD

BROWARU PAROWEGO M. PENZIASA

uwiadamia szanowną Publiczność i Panów utrzymujących restauracje tak we Lwowie jak i na prowincji

że od 1. czerwca 1881

będzie wydawać

PIWA marcowe **„EXPORT"**

wyrobu własnego w 50, 25 i 12½ litrowych beczkach we Lwowie, jeden litr po 12 ct.,

zaś na prowincji tranzito na dworcach kolejowych i za rogatkami lwowskiemi **franko litr po 10 ct.**

Zamówienia upraszam przesyłać pod adresem: **„Zarząd browaru parowego" przy ulicy Gródeckiej pod liczbą 237 we Lwowie.**

Ponieważ moje piwa tak pod względem jakości jak i smaku równają się zagranicznym, przeto spodziewam się, że takowe doznają łaskawego przyjęcia u Szan. Publiczności, a licząc na względy Jej, upraszam o liczne zamówienia. 2594 1—7

Lwów 21. maja 1881.

M. PENZIAS, właściciel browaru.

„Hotel Orient"

w Budapeszcie, Kerepescher

Boulevard vis a vis teatru narodowego, zbudowany podług najnowszego rodzaju, zawierający 100 elegancko umeblowanych pokojów, skrzętna usługa, kawiarnia, restauracja — najniższe ceny. 1939 7—12

VICTORIA WODA GORŻKA naturalna

trzymająca prym pomiędzy wszystkiemi wodami gorżkiemi, zawiera o 170 gr. stałych i skutecznych części więcej, jak Hunyady Jznos, a o 260 gr. więcej jak Pulna i Friedrichshall.

„Wodę gorżką Victoria" aprobowałem i uznaję jej znakomitą i szczególnie pewną działalność. Ces. rzecz. tajny radca, prof. uniw. w Warszawie. **Dr. D. Lambl**

Wodę gorżką Victoria analizowałem chemicznie i skonstatowałem w 1000 częściach 606 części stałych i skutecznych i uchodzi ta woda teraz słusznie jako **najbardziej esencjonalna** ze wszystkich znanych wód gorżkich.

N. Milicer, magister chemii w Warszawie.

Następnie zbadana przez profesora Roscoe w Manchester, profesora Ulex. Hamburga, profesora Ballo w Budapeszcie. Oceniona i polecona przez profesora Ducheka, Auspitza, radcę sanitarnego Osera, Lorinsera w *Wiedniu*, profesora Oettingera, dr. Warschauera w *Krakowie*, profesora Feigla, dr. szpitalu dr. Głowackiego, dr. Widmanna we *Lwowie*, dr. Kryzego, dr. Zaleskiego, dr. Kobylańskiego, dr. Kinderfreunda, dr. Kurcjusza w *Warszawie* i t. d. i t. d.

Najlepszy i najwięcej uznany środek we wszelkich chorobach żołądkowych i kiszkowych, uderzeniach krwi w skutek siedzącego sposobu życia i t. d., przeciw chorobom cery, piegom, wyrzutom i gruczołom. 2371 2—15

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

W interesie publiczności uprasza się zażądać **wyraźnie** Victoria wody gorżkiej.

Spółka Stolarzy lwowskich

we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.

poleca swój 25 lat istniejący 2436 5—6

SKŁAD MEBLI,

obficie zaopatrzony w wielki wybór garniturów do salonów, kompletne urządzenia do pokojów jadalnych z dębowego a do sypialń z orzechowego drzewa; utrzymuje na składzie meble olchowe, gięte i żelazne po cenach znacznie zniżonych.

Płaszcze na deszcz

z modnych materji z wkładką gumową, dla tego zupełnie **nieprzemakalne** od 16 zł. i wyżej, dalej zwyczajne 2078 2—?

płaszcze kauczukowe

w rozmaitych fasonach od 7 zł. wyżej.
Dla c. k. wojska ściśle podług przepisu przyrządzone.

J. N. Schmeidler, Gummiwaaren-Fabrik

dostawca dla c. k. marynarki wojennej,
19 Wiedeń, VII., Stiftgasse 19. 19
Filia: I., Kohlmarkt 5.

R. DITMAR

we LWOWIE, plac Marjacki,

poleca

Lichtarze ogrodowe od 85 ct. i wyżej. ***Latarnie do kręgielni, werandy i ogrodu*** po najprzystępniejszych cenach fabrycznych. 2421 3—17

Wysyłka za pobraniem pocztowem lub kolejowem.

Ces. król. wyłącz. uprzyw.

PURITAS

Mleko odradzające włosy.

„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały. 2302 8—12

Flaszka „Puritas" kosztuje 2 guldeny (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie) i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów

OTTO FRANZ we Wiedniu *Mariahilferstrasse Nr. 38.*

Składy we Lwowie: w aptece Piotr Mikolasch; *w Krakowie:* Konat. Wiśniewski apt., pod św. Florjanem, F. Stockmar apt., *w Tarnopolu:* w apt. Fr. Jamrogiewicza, Hermana Kahane apt.; *w Stryju:* w apt. J. Zgórski i Leon Gärtner apt. pod węgierską koroną; *w Stanisławowie:* w apt. u F. Stechera i Macury; *w Kołomyi:* Ed. Stenzel apt.; *w Przemyślu:* J. Maszewski aptekarz.

Listowy

papier i koperty z kolorowemi monogramami: kasetka białego papieru . zł. 1.25.
„ kolorowego papieru . zł. 1.54.
100 sztuk kart wizytowych po ct. 60 i zł. 1.20.

Eduard Bosehan, Papierhandlung, **Wiedeń,** I., Jasomirgottstrasse 6.

Osłabienie, rozdrażnienie nerwów, tajemne grzechy młodzieńcze i wybryki.

Dr. WRUNA

Proszek Peruin

(wyrabiany z ziół peruwiańskich).

Proszek Peruin przydaje się jedynie i wyłącznie ku temu, ażeby każde osłabienie części **płciowych i poredowych,** tudzież impotencję i u kobiet niepłodność usunąć. Daje się także użyć jako **środek leczniczy** na wszystkie zboczenia systemu nerwowego, na osłabienie, spowodowane w skutek ubycia soków i krwi, a mianowicie przez rozpustę, samogwałt, i nocne pomazanie (powód impotencji) wywołane osłabienie u mężczyzny

Cena pudełka wraz z dokładnym opisem **1 złr. 80 ct.**

Do nabycia we Lwowie u Zygm. Ruckera. 1104 10—30

Ajent jener. we Wiedniu u Al. Gischner, dypl. apt. II. Kaiser Josefs-Str. 14.

Pierwsza wiedeńska fabryka c. k. wyłącz. uprz.

platynowej farby do powlekania

wytrzymującej wpływy powietrza.

[Powłoka nieprzepuszczalna wodę, opierająca się wpływom powietrza, parze i kwasom].

Przeciw gradom na fasady domowe,
Przeciw rdzy na wiązaniach żelaznych,
Przeciw wilgotnym ścianom i zbutwiałości murów.

Powłoka opiera się wpływom działającym na podłogi, beczki na wino, kabiny kąpielowe rezerwoary i t. p. Setki od siedmiu lat przez nas powleczonych fasad domowych, łazienek i 40 mostów żelaznych stwierdzają wydatność. Przyjmujemy także roboty tego rodzaju i wykonujemy przez naszych robotników. Ceny, karty farb, przepis użycia franko w składzie fabrycznym: 2026 5—6

Wiedeń, VI, Getreidemarkt, 15.

Franzensbad w Czechach.

Rozsyłka wód mineralnych **Eger-Franzensbad, (Franzens-Salz-Wiesen-Neuquelle i Kalter Sprudel) na porę 1881** roku rozpoczęta się i uskutecznia się jedynie we flaszkach. Zamówienia na te wody, jak i na **Franzensbadzki muł mineralny i Sól mułową** uskutecznić można wprost w podpisanej dyrekcji lub w składach naturalnych wód mineralnych po wszystkich większych miastach; które punktualnie wykonane zostaną. Broszury o znakomitej skuteczności słynnych **wód mineralnych Eger-Franzensbad** udziela się darmo.

Dyrekcja wysyłek wód mineralnych

2104 4—6 **miasta Eger w Franzensbad.**

Powozy wszelkiego rodzaju

po każdej cenie według wyboru,

tak najelegantszego, jakoteż pojedynczo-gustownego, jednakże tylko **najtrwalszego wykończenia,** poleca w Galicji z najlepszej strony znana,

starą sławę mająca, nadworna fabryka powozów

Schustala & Comp.

w Nesselsdorf na Morawii,

we Wiedniu, Kolowartring Nr. 8, w Pradze Zeltnergasse Nr. 7., także Tischlergasse Nr. 8.

Ilustrowane cenniki gratis. 2497 5—12

Cukiernia Müllera

przy placu Marjackim,

poleca pół kilo

12 gatunków **karmelków** 90 ct.
pomadek i czekoladek różnych smaków zł. 1 ct. 50.
Czekoladki Masona zł. 2.
Ciastka herbaciane zł. 1 ct. 20.
Wyborne pierniki z własnej pracowni.

O każdej porze uznana jako najlepsza kawa zamrożona i gorąca, czekolada, herbata i soda. 2545 3—8

Pp. stolarzy, tokarzy i handlarzy mebli, oraz wszystkich rodzin i prywatnych,

ośmielam się zwrócić uwagę na wynalezioną przez paryskiego chemika dr. Aubry

chemiczną szybką politurę,

i zarazem zaprosić do zamówienia na próbę

Politura ta ma na celu uskutecznić zabierające dużo czasu gotowe politurowanie nowych mebli znacznie taniej, piękniej i szybciej, jak dotychczas za pomocą spirytusu. Dotychczas osiągnięte świetne wyniki każą się spodziewać, że chemiczna szybka politura wkrótce w każdym warstacie znajdować się będzie, gdyż połącza w sobie taniość, szybkość i najwspanialszy lustrzany połysk. Użycie rozpoczyna się przy gotowej politurze zamiast spirytusu, nalewając kilka kropli na zwitek płótna i pocierając nim lekko w każdym kierunku, w 10 minutach wypolitorowanym zostaje mebel, do czego za zwyczaj potrzeba 3 godzin, całkiem pięknie czysto i połyskujące.

Z wielką korzyścią daje się użyć chemiczna szybka politura do odpolitorowania starych i takich mebli, gdzie oliwa silnie występuje, bo przez proste nacieranie w oznaczony sposób meble stają się natychmiast połyskujące, gładkie i czyste. Robota jest łatwa i może być przez każde dziecko w przeciągu kilku godzin umeblowanie całego pokoju wypolitorowane.

Najlepszym dowodem dobroci i zastosowania tego wyrobu są codziennie nadchodzące powtórne zamówienia, tudzież świetne wyniki politury.

Ceny: 1 flaszka chem. szybkiej politury 85 ct., tuzin 9 złr. Opakowanie 5 ct. Rozsyłka za zaliczką pocztową. Niżej 2 flaszek nie posyła się. 2297 7—12

Zarazem polecam jako najlepszy środek do zapuszczania twardych i miękkich podłóg moją pastę kauczukową świecącą, pudełko na jeden pokój zł. 1.10. Jest łatwa do użycia, schnie zaraz i daje trwały i piękny połysk lustrzany.

Łaskawe zamówienia pod adresem:

F. Müller, *Wien, VI, Marchettigas. 18.*

Proszę znów o przysłanie 12 flaszek chemicznej politury. Ad. PAPIER, stolarz. Altenberg pod Linzem 1 stycznia 1881 r.

Skład we Lwowie w handlu K. Bałłabana w Rzeszowie u J. Schaitter i Sp.

975 **Tylko na giełdzie** 4—8

można w teraźniejszej epoce podnoszących się, jakoteż spadających kursach z 1000 zł. łatwo 10—20 zł. tygodniowo zyskać. Na listy odpowiada natychmiast *F. Friedländer* we Wiedniu, I., Wollzeile 5.

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł. 2256 4—?

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1. obwód piersi i grzbieta podramionami wzięcia ⅔ objętości kibici, 2ci objętości biodra 4ct długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać od sukni.

Nowy bilard

z fabryki Zazula w Wiedniu, z płytą marmurową, z podwójnemi bandami, wraz z 13 kijami i 3 kulami bilardowemi jest do sprzedania za cenę 200 złr. w Jarosławiu w cukierni L. Bogdanowicza. 2571 2—3

2422 8—10

Maszyny do szycia.

Tylko za 30 i 35 zł. nabyć można dobre maszyne do szycia systemu Howe, Singera, lub Wheeler i Wilson z 5 let. gwarancją w fabryce maszyn do szycia A. SEIDLER, Wiedeń, V. Hundsthurmstrasse 117. Te maszyny, odebrane od stron nie wegzących takowe spłacić i są zupełnie nowe.

Nauka rachunkowości państwowej

dla spraw austro-węgierskiej monarchii

w polskiem wydaniu

Teodora Kulczyckiego

ces. kr. radcy rachunk. i docenta uniwersytetu lwowskiego,

do nabycia po **4 złr.** u wydawcy albo w biurze dyrekcji galicyjskiej kasy Zaliczkowej, we Lwowie, Rynek, l. 17. 2591 1—12

Płynne i suche (do powlekania i zatykania itp.) środek radykalny przeciw grzybowi i zgniliźnie, tworzeniu się grzybów w browarach, stajniach itp. Niezbędne dla ochrony wszelkiego materjału drzewnego, do nowych budowli, dołów, piwnic, tramwajów itd. Najlepszy materjał izolacyjny przeciw wilgoci, gorącości i siarnu. Badany i poświadczony środek przez władze i rzeczoznawców. Skład we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera.

Fabryka: X. Columbusgasse 24.

Gustaw Schallen we Lwowie.
2068 8—8

C. k. patentowane gamę wytrzymujące 2079

ZĘBY

najtaniej tylko u **D. Herzl,** Stadt, Adlergasse Nr. 1.

PLASTER THAPSIA

LE PERDIEL-REBOULLEAU

jedynie przyjęty w Szpitalach

jako najlepszy, najdogodniejszy, najpewniejszy i najmniej kosztowny ze środków

przeciw

KATAROM, KASZLOM, ZAPALENIU DYCHAWEK PŁUC, CIERPIENIOM I BÓLOM REUMATYCZNYM I ARTRETYCZNYM, etc., etc.

Dla uniknięcia narzekań słusznie zarzucanych plastrom naśladującym Thapsia Le Perdiel-Reboulleau wymagać należy we wszystkich aptekach, rysunku i podpisów powyżej umieszczonych (poczwórnie zmniejszonych).

Skład we Lwowie w aptekach P. Mikolascha i Krzyżanowskiego: w Czerniowcach w aptece P. Golichowskiego.

MORSZYN

zdrojowisko bromowo-solankowe, oraz borowinowo-żelaziste.

Zakład leży na podnóżu Karpat 1200 stóp nad poziom morza w okolicy, która aż do granicy węgierskiej pokrytą jest lasami wysokopiennemi szpilkowemi, posiada największe tartaki parowe.

Morszyn jest stacją kolei Arcyks. Albrechta, która go łączy z miastem powiatowem Stryjem, o 1¼ mili odległem i również tyle odległym Bolechowem, siedzibą c. k. władzy zarządu dóbr kamralnych Galicji oraz sławnych salin. W samym zakładzie jest zatem stacja kolei żelaznej, pocztowa i telegraficzna a przyjazd nie może być więcej ułatwiony, gdyż kolej arcyksięcia Albrechta łączy obie główne arterje kolejowe Galicję przerzynające, t. j. kolej Karola Ludwika i Czerniowiecko-Jasską.

Zakład urządzony został według wszelkich wskazówek naukowych podanych przez znakomitości lekarskie w Galicji, posiada wodę gorżką z solą glauberską w zdroju Bonifacego, szczawę sodową alkaliczną w zdroju Matki Boskiej, oraz szczawy żelaziste w zdrojach Alfreda i Franciszka, zawierające w jednym litrze wody 0.03 węglanu żelazowego. Prócz tego posiada zakład cztere zdroje solankowo-bromowe, z których najsilniejszy „Magdaleny" zasila zakład łaziebny, niemniej własną żętyczarnię i mleczarnię.

W łazienkach urządzone zostały prócz kąpieli solankowych, także borowinowe z borowiny, której rozbiór chemiczny wykazał bardzo wiele żelaza i kwasu mrówczanego, oprócz innych składników pierwszorzędnych borowin zagranicznych, dalej przyrządy natryskowe najrozmaitsze, oraz wszelkie inne do hydroterapeutycznych kuracyj używane, niemniej łaźnia parowa solanką przesycana, oraz wziewalnia solankowo-bromowa i gliniowa. Także urządzono w roku bieżącym leczenie elektrycznością i zaopatrzono zakład we wszelkie przyrządy gimnastyki nowoczesnej. Nareszcie posiada zakład kąpiele rzeczne i stawowe w miejscu, oraz za pomocą własnego omnibusu kursującego w zakładzie dowozi gości kąpielowych do o milę odległej górskiej dużej rzeki Stryj, lub ¼ mili odległej mniejszej, ale za to bystrzejszej górzystej rzeki Sukiel, gdzie postarano się o wszelkie wygody przy kąpielach.

Ponieważ zakład jest urządzony świeżo i to wedle wskazówek ludzi fachowych, przeto posiada wzorowe budynki murowane i drewniane na podmurowaniach z wysokiemi pokojami, urządzonemi w sposób zupełnie zagraniczny z pościelą i wszelką u nas nieznaną wygodą.

Restaurację prowadzi zakład we własnej administracji i urządzone są objady wspólne table d'hote i wedle karty, których dobroć i doskonałość przyrządzenia zyskały już w tym krótkim czasie wszelkie uznanie. Restauracja posiada składy wina, piwa i likierów krajowych i zagranicznych.

Dla wygody gości i rozrywki służy muzyka kąpielowa stała, śliczny park z drzew świerkowych wysokopiennych, najrozmaitsze przyrządy do gimnastyki i zabawy, dwie sale, czytelnia, fortepian, oraz sama natura i jej urocze miejscowości, cały obwód Stryjski zdobiące, w które nasze Karpaty tak bardzo cfitują; łatwość robienia wycieczek nie może być większą, w miejscu bowiem służy do użycia kolej żelazna, bite gościńce, poczta, telegraf i dowolna ilość zaprzęgów do dyspozycji.

Stale ordynującym lekarzem w zakładzie jest d. **A. Tarnawski** ze Lwowa.

Do kuracji w Morszynie kwalifikują się w pierwszym rzędzie: wszelkie cierpienia na podstawie zołzowej (scrophulosis) oraz następstwa kiły, dalej wszystkie reumatyzmowe cierpienia wraz z ich następstwami, wszelkie stwardnienia zapalne i przewlekłe, czy to części miękkich, czy trzewiów, anatawów, ścięgni, porażenia, cierpienia przewodu pokarmowego z zastojami żylnemi połączone (haemorhoidy), wszelkie cierpienia sfery płciowej kobiecej, połączone z obrzmieniami z uporczywem zatkaniem i niedokrewnością, oraz cierpienia dróg oddechowych i moczowych, wymagające balsamicznego powietrza, żętycy i mleka, niemniej uzunięcia zastoin nerkowych.

Bliższych wyjaśnień udziela zarząd zdrojowy w Morszynie, który zarazem o wczesne zamówienie mieszkań upasasza. **Sezon kąpielowy rozpoczął się 15. maja.** 2548 2—?

Życie i zdrowie znowu utrzymano.

Do pana Jana Hoffa we Wiedniu.

Braila (Rumunia). Upraszam o najrychlejsze przysłanie mi 13 flaszek Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i 3 worecki (w niebieskim papierze) piersiowych, flegmę rozpuszczających cukierków, ponieważ pani, dla której to Jana Hoffa piwo zdrowia jest przeznaczone, faktycznie bez onego żyć nie może, czyli nie przeżyłaby w zdrowym stanie dnia. Z poważaniem *A. Borghetti.*

Do c. k. dostawcy nadwornego pana Jana Hoffa, c. k. radcy komisji, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów, wynalazcy i jedynego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt Europy we Wiedniu. Fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse 8.

Urzędowe sprawozdanie lekarskie.

C. k. dyrekcja szpitalów polowych i t. d. Schlezwig: Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego okazało się we wszystkich dostrzegawczych wypadkach jako napój chętnie zażywany, mający skuteczność potywną i wzmacniającą, szczególnie na ospałość funkcji organów w spodnich częściach ciała, przeciw chronicznym katarom, ubytkowi soków żywotnych i zchudnięciu. 2074 2—4

Pirz. Gayersfeld. *Dr. Mayer,* lekarz pułkowy.

Przestroga. Należy żądać tylko prawdziwych Jana Hoffa preparatów słodowych, opatrzonych w c. k. sądzie handlowym dla Austro-Węgier zaprotokołowaną marką ochronną (portret wynalazcy). Nieprawdziwe wyroby nie zawierają w sobie pierwiastków ziół leczących, i nie są rzetelnie przyrządzone, i mogą według zdania lekarzy być szkodliwemi. **Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są opakowane w niebieski papier. Niżej wartości 2 złr. nie wysyła się.**

Główny skład we *Lwowie:* u Zyg. Ruckera, J. Beisera apt.; Karola Bałłabana, H. Blumenfelda, W. Marszałkiewicza, Jana Kleina; dalej w *Bochni:* J. Michnik; *Brody:* Grünspann, Witosławski, Liszka, Kirlak apt.; *Czerniowce:* W. Golichowski, Ign. Schnirch, Bracia Tabakar, A. Bayer; *Jarosław:* Saul Ellenberg, W. Rohm apt.; *Kimpolung:* Kosiński i Turczański; *Kraków:* J. Trauczyński, Jan Janiga, E. Radler, A. Siedlecki, W. Redyk, Wisniewski, E. Stockmar, W. Fenz na Kazimierzu, apt. p. „złotym orłem". *Kołomyja:* J. Rożański i sp.; *Nowy Sącz:* R. Jakubowski, W. Filipek apt.; *Przemyśl:* M. Kozłowski, M. Krug, L. Nahlik apt.; *Podhajce:* St. Karzykiewicz apt.; *Rzeszow:* Schaitter & Cm., G. Neugebauer, Jaśkiewicz, S. Blumenfeld; *Drohobycz:* L. Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; *Stryj:* D. J. Nussenblatt & Cmp.; *Stanisławów:* J. Macura apt., W. Waldeck; *Sambor:* K. Maresch apt., Antoni Kromer, J. Aleksiewicz; *Suczawa:* obie apteki; *Tarnopol:* F. Jamrugiewicz, L. Fleischmann apt.; *Tarnów:* W. Müldner i sp.; *Zaleszczyki:* H. Sternlieb. *Jasło* T. W. Pragiewicz. *Brzeżany* B. Dembiński, apt., Skakalski apt. w Podgórzu, D. Jasienski apt. w Budzanowie.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman — Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. — Z drukarni „Gaz. Nar.".